Nr 73 — Środa 17 (30) marca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 12, Telefon 2484. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 — 8. Administracya otwarta od 10 — 4 po poł. i od 6 - 8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.
Józef Dynowski
lat 59
Dn. 16 marca 1910 r. zasnął w Panu.

ś. † p.
Gustaw Wachnowski
stud. med. uniwersytetu kijow.
zakończył życie dn. 15-go marca r. b. o godzinie 4-ej pp. Eksportacya zwłok ze szpitala Aleksandrowskiego i pogrzeb odbędzie się dziś o g. 1-ej popoł. na cmentarz katolicki, o czem zbolała matka i zrozpaczeni koledzy zawiadamiają. 17375

Wszystkim którzy w dniu 16 marca uczestniczyli w pogrzebie ś. † p. **Walerego Kulikowskiego** składamy wyrazy najszczerszej wdzięczności.
Msza żałobna za spokój duszy zmarłego odbędzie się we czwartek d. 18 marca r. b. o godz. 10½ rano w kościele św. Aleksandra, o czem przyjaciół i znajomych powiadamia **Rodzina.**

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S.
W Małym Teatrze Kramskiego 17301
Tylko **trzy występy** znakomitego artysty polskiego
Romana Żelazowskiego
Środa dnia 17 b. m. **„Uriel Acosta“** tragedya Gutzkowa. »Uriel Acosta« — R. Żelazowski.
Czwartek dnia 18 b. m. **Benefis K. Leśniowskiej „Aktorki“** kom. w 4 akt. S. Krzywoszewskiego »Nieciuszko« — R. Żelazowski.
Bilety do nabycia w kasie teatru Kramskiego od g. 11 r. do 2 pp. i od 5 do 8 wieczorem. Kierunek artystyczny p. R. Żelazowskiego.
Reżyser — A. Staniewski. Początek o godz. 8¼ w.

Teatr Miejski Towarzystwo artystów operowych
Dyrekcya S. W. Brykina. Dziś dnia 17 marca przedostatni występ artystki **Maryi Galwani** i pożegnalne przedstawienie artysty F. G. Oreszkiewicza **»Trawiata«**, »Violetta« — **Marya Galwani**, »Alfred« — **Oreszkiewicz.** Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 19-go **pożegnalny** benefis **Maryi Galwani »Lacme«.** Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

TEATR spadk. „BERGONIER“. OPERETKA.
Zespół operetkowy M. P. Liwskiego. 17237
Dziś dnia 17 marca **„Hrabia Luksemburg“.**
W czwartek dnia 18-go marca **»Modny skrzypek«.** Początek o g. 8½ w.

Klub Polski „Ogniwo“. W czwartek dnia 18 marca r. b. **Staraniem Koła Kobiet Polek** odbędzie się odczyt
p. Mikołaja Wisznickiego
p. t. **Tatry** ilustrowany obrazami niknącymi. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety u Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 17383

Cyrk „Hippo-Palace“ Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

W środę dnia 17-go marca wielkie cyrkowe przedstawienie i pantomima **Na morskim brzegu.**
10-ty dzień championatu, zorganizowanego przez **p. Jarosławcewa.** Początek walk o g. 10 i pół **walczą:** 1) Bambula i Zaikin (bezterminowo), 2) De Rider i Czarna Maska, 3) Razumow i Korszunow, 4) Szmarkowski i Janosz Czaja, 5) Janson i Miller. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

Familijny Teatr-Varieté „APOLLO“
Dziś i codziennie.
Grand Divertissement varié. Debinty: Angiel. trio Reno, znakom. art. Ketti-Floranz, polsk. art. Heleny Zabłockiej, B. Barańskiej i wielu innych. Cała trupa składa się z 38-iu osób. Szczegóły w programach. Administrator A. Walberg.
Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484. Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

KRESZCZATYK 31 (Obok mag. Ludmera)
NOWY **Scating-Ring**
Dziś dnia 17-go marca wiele rozrywek:
Gra w piłkę, ... tme, confetti, poczta i wiele innych. Każdy mężczyzna ma prawo wprowadzić **bezpłatnie jedną damę.**
W piątek dnia 19-go marca za większość listów nagroda **łyżwy.** Codziennie przygrywa orkiestra. 17388

200,000 rubli
75,000 rb., 40,000 rb., 25,000 rb., 10,000 rb., 8,000 rb., 5,000 rb. i t. d. może wygrać 1 maja r. b. każdy kto kupi bilet państw. pożyczki szlachec.
Kantor Bankierski **M. P. Alperin** (Kijów, Kreszczatyk 19).
Sprzedaje powyższe bilety po otrzymaniu zadatku nie mniej 25 rubli. Od chwili wniesienia, lub przesłania pocztą zadatku wygrana należy całkowicie do kupującego. Szczegóły na żądanie. 17386

Szybko jak **AEROPLAN**
leci wieść prawdziwa — że największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i tarcz (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk 41. Belle-etage. 13458

Jardinier français d'Angers 17329
Jean Marigot
Kreszczatyk d. Nr 11
Poiriers, pommiers, pêchers, abricotiers, pruniers, cerisiers. Grand choix de **rosiers remontants** des dernieres nouvelles especes. **Plantes décoratives.** Oignons a fleurs de toutes sortes. Les amateurs peuvent faire un beau choix, en toute confiance et a des prix modérés. 17329

Hotel Francuski Kreszczatyk Nr 30. Pokoje z bielizną pościelową i elektrycz od 75 kop. do 7 rb., przy hotelu telefon, wanna, bilardy. Do ... mogą być podawane najrozm. zakąski i napoje. Na dworcu stały komisyoner. Dorożkarzom prosimy nie wierz., że hotel jeszcze nie odrestaur. lub że niema wolnych pokoi. 17328

Pielgrzymka do Rzymu 7 maja. Zap. do 14 kwietnia u A. Koziarskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 7 m. 7. 17161

Poszukuję posady leśniczego, kasyera, magazyniera. Mam świadectwa W. P. Mańkowskiego, mogę dać pieniężną gwarancyę. **Józef Wierzbicki** st. Wołkowince w. Heleniszczów. 17363

HAFTY białe, kolorowe, **Roboty** kościelne. Wykonywa po nader umiarkowanych cenach. Prorezna 14 mieszkania 9. 17223

Do sprzedania **willa** w Pusz. Wodicy. Wiad. Bulw. Kudriawska 16. Ruszkowski. 17344

Parowa stolarska fabryka Mebli Tow. Akcyjnego
Jakób i Józef KOHN
ul. Jarosławska 52.
Przyjmuje obstalunki na wykonanie okien, drzwi, obramowań i posadzki. Stały skład posadzki w najrozmaitszych gatunkach. 16588
Ceny umiarkowane.
Na pierwsze żądanie wykonuje gratis rysunki, plany, szczegółowe kosztorysy.
Telefon kantoru głównego 10-50, „ fabryki 21-63.

Konie wierzchowe i zaprzęgowe. **Buhajki** rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżaków st. kol., poczt., telegr. **Oratowo**, gub kijowskiej. 16155

Związek bałkański.

—)oo(—

(Pielgrzymki królów. Przyjęcie u kalifa. Tryumf Turcyi).

Po wizycie królów bałkańskich w Rosyi nastąpiła pielgrzymka królów do Konstantynopola. Tego samego dnia, kiedy król Piotr wygłaszał swój hołdowniczy toast w Carskiem Siole, drugi król bałkański, król Ferdynand, z carycą Eleonorą zasiedli do obiadu galowego w palacu sułtańskim Dolma-Bagdże.

Toasty obracały się w zwykłych w takich razach formułach etykiety, nie zawierały nic, coby poza linię z góry nakreślonej polityki *status quo* i utrzymania pokoju przekraczało.

Nie mniej fakt podróży królów bałkańskich ma doniosłe polityczne znaczenie. Dla króla serbskiego ma jeszcze i to znaczenie, że został przyjęty przez koronowaną głowę i po raz pierwszy od fatalnych dni czerwcowych w konaku belgradzkim znalazł się na dworze cesarskim i był przyjęty.

Pamiętamy bowiem, jak długo dwory europejskie stroniły od tego Karageorgewicza, który w sposób niezwykły znalazł się na tronie Obrenowiczów.

Przyjęcie w Carskiem Siole wprowadza omijanego dotychczas króla w grono dynastów europejskich i z tym faktem, jako pozytywnym wynikiem polityki p. Izwolskiego, liczyć się odtąd należy.

Król bułgarski przyjmowany jest w stolicy świata muzułmańskiego. Nietylko sułtan, ale rząd młodoturecki i opinia publiczna w Konstantynopolu wysilają się, aby to przyjęcie króla Ferdynanda, „cara bułgarów“ wypadło najświetniej. Dziennik urzędowy młodoturecki widzi w tym fakcie złożenia hołdu kalifowi muzułmańskiego świata tryumf polityki młodotureckiej, a spodziewa się po odwiedzinach królów bałkańskich takiego ukształtowania stosunków na Bałkanach, że odtąd nietylko *status quo*, tak często wobec Turcyi przez innych naruszany, pozostanie długo zapewniony. Ma się utworzyć związek bałkański, złożony ze wszystkich państw na Bałkanach, w którym Turcya może objąć wybitną rolę. Uśmiecha się Turcyi objęcie kierownictwa nad związkiem bałkańskim, a jeżeliby istotnie przyszło do tego, Turcya musi w nim wywierać wpływ stanowczy. Reformy młodotureckie odnowiły Turcyę, reformy te były dziełem rewolucyi wojskowej i obecne rządy po zeszłorocznem zwycięstwie wojsk młodotureckich istotnie spoczywają w ręku armii i znakomitych jej kierowników. Bezpośrednio przed przyjazdem króla Ferdynanda Turcya przeprowadziła wielką reformę wojskową.

Dotychczasowy zakaz przyjmowania do wojska żołnierzy niemahometańskiego wyznania został zniesiony, wojsko tureckie składa się dziś z rekrutów i żołnierzy pochodzących ze wszystkich narodowości i wszystkich wyznań z Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Na wielkiej rewii w Konstantynopolu, król Ferdynand zobaczył nietylko wyborną 30,000 armię, uzbrojoną w najnowszego systemu karabiny i ubraną świetnie, ale ujrzał bułgarów macedońskich obok serbów z pod Kossowego pola, albańczyków i cyncarów, wołochów i spaniolów, ormian i żydów obok mahometańskiego żołnierza. Armia Osmanli urzeczywistniła głoszone hasło równości, pozostanie przyszłości do udowodnienia, czy urzeczywistni dwa drugie hasła rewolucyi młodotureckiej, wolności i braterstwa.

Pielgrzymki królów bałkańskich do stolicy kalifa są prawdziwym tryumfem dyplomacyi młodotureckiej, a należy w najbliższej przyszłości oczekiwać, czy pozostaną bez wpływu na świat muzułmański, na ów Islam, który marzy o panowaniu nad światem dzisiaj tak samo, jak przed pięciuset laty. Na fantazyę tych ludów nie może nie oddziaływać fakt, że kalifowi Wszech-Islamu składają hołdy królowie bałkańscy, jako wasalowie swemu panu lennemu. A chociaż królom bałkańskim wydaje się, że tym sposobem budują związek bałkański w myśl idei Bałkany dla bałkańczyków, niezawodnie podnoszą *prestige* Osmanów, którzy posiadając najlepiej zorganizowaną armię, muszą w tym związku zaważyć decydująco, a mogą objąć na wzór Prus w Rzeszy kierownictwo związku na Bałkanach.

Te plany snują się po głowach młodotureckich polityków, a przyznać należy, że dzięki polityce rywalizacyi mocarstw europejskich wobec stanowiska i wpływu na Bałkanach marzenia Turcyi przewodniczenia w Związku Bałkańskim nie są tak nieziszczalne, jakby się dyplomacyi europejskiej wydawało. Turcya posiada tradycyę władzy, panowania, a co najważniejsze, posiada najsilniejszy środek władzy: znakomite, świetnie zorganizowane i umiejętnie kierowane wojsko. Z tymi arkanami władzy musi wywierać urok na masy nieoświecone i ulegająco każdej silnie zorganizowanej i umiejętnie kierowanej potędze. Niewiadomo, czy ten rezultat był świadomym celem polityki, która doprowadziła do wędrówek królów bałkańskich od północy na południe, ale niewątpliwie ten cel został osiągnięty.

Organy prasy młodotureckiej, podnosząc znaczenie podróży królewskich do stolicy kalifa zauważyły trafnie, że kwestya oryentalna, kwestya blizkiego Wschodu, dziś już nie istnieje. Osią wszystkich spraw bałkańskich jest stosunek państw bałkańskich do Turcyi. Oś ta spoczywa na dwu biegunach: biegunem północnym jest Petersburg, biegunem południowym Konstantynopol. One decydują o tem, jak się sprawa bałkańska w przyszłości ułoży. Jest to więc zupełne wyłączenie z polityki bałkańskich mocarstw, które tam dotąd silny wpływ wywierały. Skierowane w pierwszym rzędzie przeciw Austryi, dotyka również Włochy, a nie może być obojętne ze względu na stosunki ekonomiczne także dla Niemiec i Anglii. Austrya zlikwidowała stosunki swoje na Bałkanach. Zabrała Bośnię i Hercegowinę, wcieliła te prowincye tureckie do monarchii, nadała im autonomię, sejm krajowy i samorząd miejscowy.

Odwiedziny królów bałkańskich na północy i południu ze starannem ominięciem Wiednia, mogą być rewanżem za aneksyę.

W Austryi to wybornie rozumieją.

To też chłodno przyjmują wiadomości o tworzeniu Związku bałkańskiego, ale gorączkowo pracują nad reorganizacyą armii.

Manewry w Galicyi między doliną Wisłoki a doliną Sanu, zmobilizowanie dwu korpusów na Węgrzech, koszyckiego, tudzież wszystkich brygad honwedów oraz armii północnej, złożonej z trzech korpusów: krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego mają przedstawić cesarzowi, który gościć będzie u hr. Potockich w Łańcucie, postępy zreorganizowanej armii austro-węgierskiej. Nie ulega wątpliwości, że są to tylko ćwiczenia, taka wojna w pokoju, ale zmiana dyspozycyi sztabu generalnego, powzięta bezpośrednio pod wpływem wiadomości politycznych, i przeniesienie terenu ćwiczeń z Węgier do Galicyi nie jest pozbawione pewnego interesu politycznego.

Po ogłoszeniu korespondencyi dyplomatycznej wszystkich *aides mémoires* hr. Berchtolda i zapewnieniu, że obydwa mocarstwa porozumiały się co do utrzymania *status quo* na Bałkanach i utrzymania pokoju, można uważać stosunki austro-rosyjskie za normalne.

Nie jest to ani sojusz, ani przyjaźń, ale jest przywrócenie normalnych warunków dyplomatycznych.

A co najciekawsze i czegośmy wcale nie widzieli aż do tego czasu, dyplomatyczne stosunki między Austryą a Rosyą wprawdzie nie były zerwane, lecz nie były też wcale utrzymywane. Od tej chwili dyplomaci austryaccy i rosyjscy będą już z sobą mówili. Bo do tego czasu nie rozmawiali. Takich stosunków nie można było nazwać ścisłą przyjaźnią. Obecnie to ma być naprawione. Dyplomaci rywalizujący rozmawiają z sobą. Ale dokąd ta rozmowa doprowadzi, tego oczywiście przewidzieć dziś nie można.

W. L.

Gabinet Luzzati.

—o—

Prezydent izby Marcora nie przyjął misyi ukonstytuowania nowego gabinetu, tłómacząc się zarówno stanem swego zdrowia, jako też i tem, że nie potrafi rozstrzygnąć pomyślnie kwestyi przyznania subwencyi T-wu żeglugi, z powodu której gabinet Sonnino upadł. Zawiodła również kombinacya z ministrem marynarki, a Giolitti oświadczył, że nie życzy sobie powracać obecnie do władzy. Wówczas król powierzył misyę utworzenia gabinetu Luigi Luzzatiemu. Ten, jako zasłużony już we Włoszech ekonomista i mąż stanu, ma wszelkie szanse do pomyślnego utworzenia gabinetu. Luzzati jest izraelitą, liczy 69 lat, urodził się w r. 1841 w Wenecyi i, jako uczony i autor dzieł w dziedzinie skarbowości, zyskał europejską sławę. W gabinecie swoim skupi Luzzati żywioły wszelkich kierunków, a nawet i radykałów. Jako ministrowie w gabinecie Luzzatiego, są pomiędzy innymi wymieniani: Tittoni i Ferdinando Martini, dawny gubernator Eritrea, który oddawna był już kandydatem do teki ministeryalnej.

Polsko-rosyjska komisya kompromisowa.

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w „Birż. Wied.“, prof. Pogodin pisze:

„W tych dniach rozpoczyna swoją działalność komisya, mająca wypracowywać podstawy zasadnicze porozumienia rosyjsko-polskiego, które uczyni możliwą obecność członków polskich wzajemności słowiańskiej na zjeździe słowiańskim. Ze strony polskich członków tej komisyi przedstawiony został memoryał oświetlający obecny stan szkoły polskiej w Królestwie Polskiem. Memoryał ten przedstawia takie *j'accuse*, które stawia wielki znak zapytania nad możnością porozumienia się polaków z obecną większością październikową, zarówno rady T-wa, jak i Dumy Państwowej. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że bez rozstrzygnięcia kwestyi rosyjsko-polskiej niepodobna posunąć ani na krok ruchu słowiańskiego. Sami bułgarzy doskonale to rozumieją“.

Pogodin powołuje się następnie na artykuł Bobczewa, zapraszający polaków do Sofii, jeśli nie na zjazd słowiański, to na zjazd literatów (Dziennik nr 72) i pisze:

„Dn. 11 marca w klubie działaczy społecznych literat serbski p. Sawicz wygłosił odczyt o życiu Serbii w rok po aneksyi. Na czemże się skończyło?! Na gorącej dyskusyi na temat stosunków rosyjsko-polskich. Jeśli przed Sofią kwestya ta nie będzie rozstrzygnięta przez kierowników większości parlamentarnej, to i w Sofii wyjdzie ona na porządek dzienny i znowu zagłuszy wszystko tenże sam spór.

„Tymczasem, przypatrując się działalności większości parlamentarnej, nie wierzymy zbytnio i w powodzenie prac komisyi. Zatrzymuję się umyślnie na tak głośnej w swoim czasie i zbyt prędko zapomnianej kwestyi opolskiej, która wcale nie jest jeszcze zlikwidowana w polskiej opinii publicznej. A wszak z tą opinią zmuszeni się będą liczyć i ci polacy, którzy przyjadą do Sofii, i ci, którzy wezmą udział w komisyi kompromisowej.

„Niedarmo przedstawiciel gub. mińskiej, duchowny Juraszkiewicz (członek prawicy) oświadczył, że interpelacya ta została wysunięta, jako preludyum do dalszych ataków polonizmu na państwowość rosyjską w Rusi Zachodniej.

„Tutaj poruszona kwestya stosunku Rosyi do Polski i t. d... Tak sami członkowie prawicy postarali się podkreślić znaczenie interpelacyi opolskiej, która jedynie w oczach opozycyi była i pozostanie kwestyą zasadniczą, o tolerancyi. Śliczny jest dezyderat Lwowa, by w „naszej ojczyźnie nigdy nikt łez nie wylewał, ani katolicy, ani prawosławni, ani staroobrzędowcy, ani nikt, to nakazują nam ukazy z dnia 17 kwietnia i 17 października“. Słowa te charakteryzują stosunek umiarkowanej opozycyi do kwestyi, którą chcieli zamienić w jakąś sprawę honorową dla „zwycięzców“, którzy zagarnęli świątynię katolicką. I w tem jest taka obelga i dla obecnych uczuć religijnych, i dla żywego uczucia godności narodowej, że należy stanowczo zaprotestować przeciwko usiłowaniom pp. Zamysłowskich i ich współtowarzyszy, dążących raz jeszcze do kopnięcia „zwyciężonych“.

„Czy uczyniła to większość parlamentarna? Leader październikowców, teraźniejszy prezydent Dumy, A. Guczkow poświęcił godność frakcyi październikowej ze względu na jemu wiadomą i przez niego umiłowaną taktykę.

„Nie warto teraz przypominać tych ogólnych napaści na katolików“ o to, że „zamienili oni kościoły we wrogie rządowi obozy zbrojne“, że „przeciągali“ na katolicyzm i t. d., które wyszły z ust pp. Zamysłowskiego, Juraszkiewicza i Aleksiejewa. Znana jest wartość tych insynuacyi i polacy sami dokładnie ją znają. Lecz gdy po stronie ich głosując, staje większość Dumy Państwowej, wówczas istotnie przyszłość stosunków polsko-rosyjskich zaczyna się przedstawiać smutnie i mglisto. Niech pamiętają o tem członkowie komisyi kompromisowej“.

Z Finlandyi.

—)oo(—

Żądanie generał-gubernatora, by władze celne oddawały skonfiskowaną broń na przechowanie rosyjskiej władzy wojennej, było rozpatrywane w senacie finlandzkim. Zgodnie z artykułem 154 ustawy celnej, skonfiskowane towary powinny być oddawane na przechowanie instytucyom celnym, a na mocy art. 68 instrukcyi celnej, urzędnicy celni obowiązani są przechowywać skonfiskowane towary i odpowiedzialni są za takowe.

Generał-gubernator motywuje swoje żądanie tem, że procesy sądowe z powodu konfiskaty broni przeciągną się dłużej i dla wydziału celnego niedogodnie jest przechowywać u siebie długo broń tembardziej, że niema gwarancyi, iż broń ta pozostanie w całości.

Senat po długich debatach postanowił uwzględnić żądanie generał-gubernatora. Podczas głosowania był nieobecny senator Saarikoski.

Prokurator założył protest przeciwko tej uchwale, wskazując, że senat dopuszcza do jawnego pogwałcenia praw.

Wobec tego, że dotychczas wakuje jeszcze urząd gubernatora s. michelskiego, senat postanowił złożyć raport Najpoddańszy w tej sprawie.

Prasa finlandzka donosi, że s. michelski sekretarz krajowy, starofinn Wuorinen, posłał bezpośrednio do Petersburga prośbę o mianowanie go gubernatorem

Nacyonalizm kolejowy.

—)oo(—

„Ziemszczina“ obawia się, by kolej podolska nie dostała się w ręce polaków i pisze: „W przeszłym roku hr. Zamoyski poczynił starania u rządu o przyznanie mu koncesyi na budowę i eksploatacyę kolei chełmskiej (od granicy austryackiej przez Chełm i Lublin). Rada ministrów, uznając z jednej strony, że osoby, stojące na czele kolei, mogą mieć bezwątpienia pewien wpływ na ludność pod względem politycznym, a z drugiej, że w kraju o mieszanej ludności rosyjsko-polskiej, przyznając polakom takie ważne przedsiębiorstwo, jak kolej żelazna, mające codziennie bezpośrednią styczność z ludnością, rząd rosyjski popełniłby błąd nie do wybaczenia — odrzucił podanie hr. Zamoyskiego, polecając ministrom finansów i komunikacyi znaleźć pewnego przedsiębiorcę rosyjskiego. Takie postępowanie rządu rosyjskiego należy uznać za racyonalne.

„W istocie, czy może rząd rosyjski przyczyniać się do wzmocnienia w mieszanym kraju polsko-rosyjskim żywiołu polskiego, z uszczerbkiem dla rosyjskiego? Gdyby rząd rosyjski działał w tym sensie, to byłby jakim chcecie rządem, lecz tylko nie rosyjskim. Wychodząc z zasady, że wszystkie narodowości są równe wobec państwa, gdy rzecz idzie o kraj z mieszaną ludnością rosyjsko-innoplemienną, to należy bezwarunkowo dać pierwszeństwo ludności stanowiącej rdzeń państwa i ponoszącej maksimum ciężarów państwowych. Wątpliwem jest, czy polacy działaliby inaczej i czy z powodu takiej polityki mogą robić zarzuty rządowi rosyjskiemu.

„Jeden tylko minister finansów złożył w tej sprawie *votum separatum*, nie przypisując znaczenia politycznego posiadaniu kolei.

„Państwa gotowe są poświęcać duże sumy na budowę kolei do obcych krajów tylko dla uzyskania w nich politycznej przewagi, a nasz minister finansów w posiadaniu przez polaków kolei w kraju, gdzie pomiędzy ludnością rosyjską a polską wre walka, jak mówią, na śmierć, a nie na życie, nie widzi żadnego uszczerbku dla rosyan i nie uważa, że tysiące urzędników kolejowych, odpowiednio dobranych, mogą mieć wpływ na ludność, z którą urzędnicy mają codzienną styczność o charakterze ekonomicznym, będącym również głównym motorem i życia politycznego.

„Analogiczna sprawa powinna być rozstrzygnięta w tych dniach w radzie mini-

strów, a następnie w drugim departamencie Senatu. Idzie tu o tak zwaną kolej podolską, wytkniętą w gub. podolskiej, w rejonie, gdzie polacy bez względu na ich mniejszość, dążą do osiągnięcia przeważającego wpływu (jest tam jedynie większość obywateli polaków). Ubiegającymi się o tę koncesyę są: miejscowy obywatel hr. Potocki i dwaj przedsiębiorcy rosyjscy.

„Koncesya ta rozpatrywana była jeszcze w roku ubiegłym, gdy również starał się o koncesyę hr. Potocki. Drugi departament Senatu nie uznał za stosowne przyznać koncesyę osobie pochodzenia polskiego i zatrzymał się na grupie przedstawionej przez p. Jasunińskiego. Lecz i tej grupie nie przyznano koncesyi, ponieważ ona dzięki waśni (!!) przeoczyła termin, koncesya nie była zrealizowana i grupa utraciła do niej prawo.

„Ludność miejscowa zatrwożona jest bardzo pogłoskami, że minister finansów i minister komunikacyi są za przyznaniem obecnie tej koncesyi hr. Potockiemu, jako rzekomemu inicyatorowi tego projektu i dlatego, że dwaj przedsiębiorcy rosyjscy, dopuszczeni do współzawodnictwa (było jeszcze trzech petentów, wszyscy pochodzenia polskiego, lecz uznano ich za niedosyć odpowiedzialnych pod względem kredytowym) są nowicyuszami w sprawie budowy kolei żelaznych.

„Dziwne umotywowanie, na mocy którego należało hr. Potockiemu dać pierwszeństwo.

„Czyż hr. Potocki zajmuje się całe życie budową kolei?

„Dwaj przedsiębiorcy rosyjscy, poważni fabrykanci, są inżynierami z zawodu i jeśli nie budowali oni dotychczas kolei żelaznych, to jako inżynierowie, mają daleko większe pojęcie o budowie takowych, niż hr. Potocki, który o kolejach wie tylko dlatego, że często nimi jeździ, a najczęściej do Austryi, na granicy której leży projektowana linia.

„Nie dziwimy się Kokowcewowi, że popiera hrabiów Potockiego i Zamoyskiego, Nie rozumiejąc znaczenia politycznego kolei, gotów on jest oddać polakom i żydom wszystkie koleje rosyjskie, lecz dziwimy się p. Ruchłowowi, który był zawsze nacyonalistą rosyjskim.

„Przekonani jesteśmy, że rada ministrów i II departament Senatu stanie i obecnie na dawnym punkcie widzenia bez względu na dziwną rekomendacyę pp. Kokowcewa i Ruchłowa. Drugiemu departamentowi Senatu trudno będzie umotywować wyrzeczenie się swego, zupełnie racyonalnego poglądu poprzedniego. Wszak od r. z. nic się takiego nie zdarzyło, co mogłoby usprawiedliwiać zmianę ustawy zasadniczej. W kwestyi kolei Chełmskiej w obronie ludności rosyjskiej wystąpił, jako obrońca interesów rosyjskich, poseł do Dumy Państwowej, episkop Eulogiusz. Dlaczegoż teraz milczą w sprawie kolei podolskiej przedstawiciele tej gubernii.

Obchód Szopenowski.

Uroczysty obchód onegdajszy, urządzony staraniem miejscowego Koła literatów i dziennikarzy, zagaił mecenas *Edward Paszkowski* słowami:

„Ten, komu korny hołd w dniu dzisiejszym składamy, przyszedł do nas w tych przedziwnych chwilach, gdy nadludzki ból rozbicia i podziałów, skondensowawszy się w najgłębszych tajnikach polskiego sumienia, dokonał cudu: — nie znieprawił lecz oczyścił, nie zadeptał, lecz odrodził. I zerwał naszą myśl na najwyższe szczyty, i dźwignął naszą duszę do słońca, i dał nam przeżyć przeczyste godziny surowego porachunku, głębokiego uswiadomienia się jaźni naszej i marzeń proroczych, które rzuciły blask ogni piorunowych w przyszłość.

Była to pierwsza połowa ubiegłego stulecia, był to romantyzm polski z krwi i żelaza, z bólów i tęsknot, z marzeń i wiary utkany.

W ojczyźnie naszej rozległy się wówczas słowa-olbrzymy, jakich ucho polskie dotąd nie słyszało, i jednocześnie zabrzmiała Harfa narodu, zbudziła się wielka pieśń w najgłębszych nurtach ducha polskiego poczęta.

Były to święte chwile apostolstwa odrodzeniowego...

Przemawiał Mickiewicz, Słowacki, Krasiński... W struny Harfy uderzył Szopen.

Ewangeliczne słowa Wieszczów zwyciężyły serce narodu... Nieśmiertelna pieśń Szopena zdobyła świat cały, sprzęgła najistotniejsze drgnienia naszego polskiego ducha z najgłębszymi porywami ducha całej ludzkości.

Były to chwile jak gdyby wtórnego objawienia się duszy polskiej...

Twórczy ból, lata ofiar i kajania się, oraz mocne ramiona Wieszczów przeorały sam rdzeń duszy narodu i wówczas na promienne struny Szopenowskiej Harfy spłynęła święta Tajemnica poruszonych głębin i objawiła się światu, wszystkiemi barwami tęczy polskiej zdobna, majestatem i grozą naszych losów tragicznych ukoronowana.

Polski cierń i polskie słońce, bławaty naszych pól i pochylone krzyże naszej drogi bolesnej, nasze łkania rozpaczne i mocny męski głos naszej nadziei nieskruszonej, gromniczne blaski polskich pogrzebów i promienne światła zórz odrodzeniowych, nasza myśl rodna i nasza moc żywa w brylantowej kaskadzie Szopenowskiej melodyi spłynęły do tej mistycznej rzeki oczyszczenia, w której ludzkość grzech codzienności maże i słoneczną moc prawdziwego życia czerpie...

Więc w przeczysty, kryształowy ton uderza serce narodu, składając korny hołd największemu ze swoich Pieśniarzy, wielkiemu kapłanowi tego misteryum świętego, które w najgłębszych tajnikach naszego wnętrza ogniem boskiego piękna i przenikającej zagadką bytu świadomości płonie...

Tu niema miejsca dla nędznej zawiści, dla porachunków wzajemnych, lub walki rasowej... Serca braci po krwi poznają się snadnie i ręce ludzkie łączą się bratnim uściskiem wobec przedwiecznej Tajemnicy ducha, którą różnorodnością tonów i barw narodowych przedziwną harmonię wspólnego hymnu tworzy, lecz w praistocie swojej zawsze i wszędzie jest jednaka.

Niechaj więc będzie pozdrowione wielkie imię Pieśniarza, który we wspólnej świątyni ludów przeczysty ogień ducha polskiego zapalił i cichą kojącą radość w prastarych murach naszego smutnego domu rozniecił"!...

Po przemówieniu p. Paszkowskiego, żegnanego oklaskami za słowa podniosłe, ze szczerem i głębokiem wypowiedziane uczuciem, ukazał się na estradzie p. *W. T. Dobrzyński*, którego odczyt podamy w najbliższej przyszłości *in extenso*.

W formie popularnej dał nam p. Dobrzyński w pięknem streszczeniu obraz twórczości Szopena. Określając stanowisko mistrza polskiego w historyi muzyki, prelegent w szeregu wymownych analitycznych wniosków uzasadnił rolę Szopena, jako tytanicznego, genialnego praecursor'a najnowszych modernistycznych prądów muzycznych. Lecz kładąc nacisk na to historyczne znaczenie wielkiego mistrza, nie zapomniał p. Dobrzyński i o olbrzymiej doniosłości twórczości Szopena dla narodu naszego, który, dzięki Szopenowi, posiada w skarbnicy swej kultury—wspaniały i zrozumiały dla świata całego wyraz swoich marzeń, swoich bólów i pragnień, skrystalonych w ogólno ludzki język tonów.

Co się tyczy części muzycznej, to organizatorowie obchodu, uwzględniając, iż publiczność kijowską uraczono już w sezonie bieżącym całym szeregiem specyalnych jubileuszowych koncertów, poświęconych wykonaniu autentycznych utworów mistrza, ażeby się nie powtarzać, zdecydowali dać tym razem krótkie streszczenie nie tyle oryginalnej twórczości wielkiego muzyka, ile jego wpływów na twórczość późniejszych kompozytorów *minorum gentium*, którzy cześć swoją i uwielbienie dla Szopena wyrazili szeregiem mniej lub więcej udatnych prób transkrypcyi i nowych układów jego dzieł.

Otóż, zaraz po odczycie, usłyszeliśmy właśnie taką próbę spotęgowania dźwięczności nieśmiertelnej Sonaty B-moll drogą układu na dwa fortepiany, próbę, dokonaną przez jednego z największych muzyków współczesnych, Kamilla Saint-Saëns'a. Oryginalny ten układ jest zrobiony z taką precyzyą i umiejętnością, z tak nadzwyczajnem poczuciem absolutnej równoważności obydwóch instrumentów, iż chętnie wybaczyć można jego autorowi ów cokolwiek ryzykowny zamach na Szopenowską oryginalność, zwłaszcza, gdy słucha się go w tak wysoce artystycznem wykonaniu, jakie miało miejsce na omawianym obchodzie. Profesorowie Bobiński i Dąbrowski, wykonawcy dwóch równie odpowiedzialnych partyi, wywiązali się z zadania wprost świetnie. Kwestyę idealnego zgrania się technicznego można pominąć wobec niesłychanie donioślejszych, osiągniętych przez nich rezultatów, polegających na wyrobieniu w sobie wysoce zharmonizowanego pojmowania i odczuwania nastrojów tego arcydzieła; wskutek tego, wykonanie pp. Bobińskiego i Dąbrowskiego nosiło cechy nietylko zewnętrznego, ale i wewnętrznego doskonałego zespolenia się i misternie wykończonej całości. Ileż namiętności i jakiejś beznadziejnej szarpaniny ducha mieściło się w tym przyśpieszonym, gorączkowym rytmie części pierwszej, jak powiewnem i przejrzystem wydało się cudne przędziwo Scherza, co za potęga i rozdzierający smutek wykwitły z Marsza pogrzebowego! A ów cmentarny podmuch, owo „ogadywanie po Marszu"—czy nie było wstrząsającym epilogiem całości?...

W drugiej części obchodu skrzypek prof. Pulikowski czarował słuchaczy swym miękkim i pełnym tonem, czystością techniki, oraz subtelnem i szlachetnem frazowaniem, co razem wzięte — złożyło się na prawdziwie nastrojowe wykonanie transkrypcyi Nokturnu, Mazurka i Preludyum.

Niezmiernie dodatnie wrażenie wywarł śpiew p-ni Onyszkiewicz-Stoklen szereg transkrypcyi na głos. Jej ciepły, liryczno koloraturowy sopran, okraszony wielką finezyą i lotnością techniczną, przemówił wprost do duszy zebranego audytoryum.

P. Zygmunta Zawrockiego witamy, jako poważną jednostkę artystyczną, która też bez wątpienia zajmie jedno z najwybitniejszych miejsc w śpiewaczej drużynie Kijowa. Fizycznie piękny, mocny i rozległy bas p. Zawrockiego posiada jedną, tak rzadko, niestety, wśród naszych śpiewaków napotykaną zaletę—świetną szkołę, dzięki której p. Zawrocki włada swymi zasobami wokalnymi z niezrównaną swobodą i umiejętnością. Artysta wykonał autentyczną pieśń Szopena „Smutno niańki mi śpiewały" i transkrypcye na głos dwóch preludyów, z których preludyum c-moll („Stabat Mater"), nacechowane niezwykłą ekspresyą dramatyczną, pozostawiło wrażenie niezatarte.

Część programu, poświęconą deklamacyi i melodeklamacyi utworów, powstałych na tle muzyki Szopena, rozpoczął reżyser miejscowej sceny polskiej, p. Aleksander Staniewski. W wierszu Norwida „Fortepian Szopena" złożył p. Staniewski liczne dowody, że posiada materyał obfity na deklamatora w wielkim stylu.

Głos wyrazisty o brzmieniu soczystem, bogactwo tonów i modulacyi trafne ujęcie odcieni — oto zalety, których posiadanie stwierdził deklamowany utwór Norwida.

Po panu Staniewskim usłyszeliśmy w wykonaniu pani Leśniowskiej wiersz Or-Ota „Szopenowska cudna leci pieśń". Odczucie głębokie utworu nadało wykonaniu ton pełny szczerego tragizmu i wywarło duże wrażenie.

Uroczystość zakończyła melodeklamacya znanej poezyi Ujejskiego p. t. „Marsz Żałobny" przy dźwiękach przecudnej melodyi Szopena.

Wykonanie tego podwójnego utworu przez znakomitego naszego gościa p. Żelazowskiego było nietylko artystyczne, ale odznaczało się śmiałym i oryginalnym kolorytem, jaki mu nadał znakomity gość. Pierwszy to raz usłyszał Kijów deklamacyę utworu na wskroś romantycznego, wykonaną według metod nowej szkoły, urobionej na dramacie psychologicznym.

Do spotęgowania nastroju ogromnie przyczynił się p. Régamey, wykonawca partyi fortepianu, który, czyniąc pewne ustępstwa deklamacyi, potrafił jednak w wysokim stopniu zachować poczucie artystycznej miary.

Deklamacya p. Żelazowskiego zamknęła obchód, uzupełniając i potęgując nastrój uroczysty, na który składali się wszyscy wykonawcy.

Dwa wspaniałe Blutnery zostały łaskawie nadesłane na obchód przez panią Kerntopfową.

Bez maski.

Chleba *mojego* powszedniego pragnę dzisiaj i będę pragnął jutro... wzdychają poszczególne jednostki „opodatkowane", całe narody i państwa...

Ponieważ zaś owe westchnienia „cudzych apetytów" nie uwzględniają zgoła i ponieważ ustawiczna zmienność ustosunkowania się sił, wzajemnie sobie chleb „wyrywających", zmusza do ciągłej zmiany sposobów „żerowania..."

Stąd polityka...

Ma ją nawet lew, hyena i—pchła.

Różnica między światem zwierząt i tak zwanych niezwierząt na tem polega, że zwierzęta sojuszów nie zawierają.. Jastrząb z gołębiem i osioł ze świnią wspólnych wypraw nie czynią i w przymierza zaczepnoodporne nie wchodzą...

Ale to są zwierzęta...

U ludzi polityka wszystko „może".

Gdyby nieboszczyk Bismarck obiecał, że wstanie z grobu w razie sojuszu frankogermańskiego, mocno byłbym o losy... poznańczyków niespokojny...

Bo dla czegożby i taka „kombinacya polityczna" w pewnych chwilach nie była potrzebna?...

Bułgarzyn wszak z turczynem fundament słowiańsko-ottomańskiego sojuszu kładzie... Austryak węgra „uznał"... Węgier żyda przygarnął... Kanclerz Bethmann-Hollweg o życzliwości Prus dla katolicyzmu solennie Watykan zapewnia...

Wszak przypomniał sobie świat o Finlandyi, jutro japończyk zapłacze nad losem jakutów, a pojutrze...

Kto to wie?!...

Trzeba tylko, gdy los zawoła: „podać mi tu taki a taki naród żywy", żeby taki to a taki naród był istotnie żywym, aby nie był zabytkiem archeologicznym i pozostawał w stanie „używalnym..."

Bo „używalność" rozstrzyga dzisiaj wszystko...

Jeżeli na wołanie „kombinacyi politycznych" trzeba będzie przedmiot zapotrzebowania z kurzu opylać i mączką herkulesową dla podtrzymania sił karmić, to na giełdzie wszechświatowej taki interes napewno zrobi klapę.

Sapienti sat... Dixi et animam meam salvavi!...

Mógłbym przytoczyć setki innych przysłów, lecz sens ich jednaki;—nie drzem bracie, bo jak zaśniesz, to kto wie, czy los w odpowiedniej chwili budzić ciebie zechce.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Jutro 17 (30) Józefa z Arymatei W.
Dziś 18 (31) Cyrylla B.

Wschód słońca godz. 5 **m.** 43
Zachód słońca godz. 6 **m.** 26.
Długość dnia godz. 12 **m.** 43.

— **Ś. p. Józef Dynowski.** Wczoraj wieczorem rozniosła się po mieście smutna wiadomość o przedwczesnym zgonie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli palestry polskiej w Kijowie, ś. p. Józefa Dynowskiego.

Odkładając do numeru jutrzejszego szczegółowy życiorys zmarłego, dziś ograniczamy się do wskazania główniejszych dat z jego życia. Urodzony w roku 1851 we wsi Terlejówce pow. humańskiego, ś. p. Józef Dynowski nauki pobierał w Kijowie. Jako wykwalifikowany prawnik, rozpoczyna on karyerę urzędniczą, lecz wkrótce opuszcza tę drogę i wstępuje do adwokatury, obierając za pole swej działalności Kijów.

Rozległa wiedza, wyjątkowe zdolności a przedewszystkiem nieposzlakowana prawość charakteru zwracają odrazu nań ogólną uwagę i zyskują mu głęboki szacunek u ludzi. Świetny mówca, samem już ukazaniem się na trybunie stwierdzał słuszność sprawy, której bronił. Cichy, skromny, oddany pracy zawodowej, pracuje i na niwie społecznej. Widzimy go w szeregu członków rozmaitych naszych Towarzystw, na stanowisku prezesa kijowskiej konsultacyi adwokatów przysięgłych, spotykamy go przy stole prezydyalnym rozmaitych zebrań.

O uznaniu, którem otaczano zmarłego, świadczył uroczyście obchodzony 25 letni jubileusz jego działalności, kiedy liczne delegacye, grupy i poszczególne osoby pośpieszyły z wyrażeniem mu swej czci i hołdu.

Niestety, już w kilka dni po uroczystości, ciężka choroba złożyła szanownego mecenasa na łoże boleści. Wszystkie zabiegi lekarzy okazały się bezskutecznymi i po miesiącu ciężkich cierpień, wczoraj o godz. 11-ej w nocy ś. p. mecenas J. Dynowski zamknął nazawsze powieki.

— **Pogrzeb ś. p. Walerego Kulikowskiego.** Wczoraj o g. 2 po południu liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ciało ś. p. Walerego Kulikowskiego.

— **Odczyt o „Tatrach".** Dziś w „Ogniwie" odbędzie się urządzany staraniem Koła kobiet odczyt członka warsz. T-wa krajoznawczego p. Mikołaja Wisznickiego, który mówić będzie o Tatrach. Odczyt będzie ilustrowany licznymi niknącymi obrazami. Ze względu, aby życzący sobie mogli jeszcze zdążyć do teatru i aby mogła być ucząca się młodzież, odczyt postanowiono rozpocząć punktualnie o g. 7-ej.

— **Wieczornica P. T. G.** Sekcya wioślarska P. T. G. dokłada starań, aby zapowiedziana na piątek 19 b. m. wieczornica taneczna miała powodzenie, w nadziei, że sala zostanie jak zwykle zapełniona.

Bilety są do nabycia lokalu P. T. G.

— **Występ Żelazowskiego.** Pierwszy występ Romana Żelazowskiego w „Pietro Carusso" i „Dzierżawcy z Olesiowa" był, jak należało oczekiwać istnym tryumfem znakomitego artysty. Publiczność przyjmowała znakomitego gościa już nie z zachwytem, ale z entuzyazmem. Dość powiedzieć, że grę artysty przerywano brawem. Takiego przyjęcia jeszcze żaden artysta polski nie doznał w Kijowie.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Dziś R. Żelazowski wystąpi w roli tytułowej w Urielu Acosta, roli bodaj najświetniejszej jego repertuaru.

— **Cofnięcie wystawy.** Wobec nowych warunków, na których kijowska rada miejska uchwaliła oddać komitetowi wystawy ogród Cesarski, członkowie prezydyum komitetu postanowili złożyć swe mandaty. W tym sensie zostało wysłane zawiadomienie telegraficzne do prezesa wystawy, hr. Al. Tyszkiewicza, bawiącego obecnie we Lwowie. Dziś w lokalu biura wystawy odbędzie się walne zebranie komitetu, na którem zostanie podniesiona i ostatecznie rozstrzygnięta kwestya likwidacyi całego przedsięwzięcia i przelania posiadanych sum na rzecz charkowskiego T-wa rolniczego, które swego czasu, wobec projektu wystawy krajowej zrezygnowało z zamiaru urządzenia wystawy jubileuszowej w Charkowie. Główną przyczyną cofnięcia wystawy jest narzucenie przez radę miejską podatku na rzecz miasta w kw. 5 kop. od każdego biletu wejściowego. Według najpobieżniejszych obliczeń, wyniesie to okrągłą sumę 100 tys. rb., którą wraz z innemi wydatkami, jak koszta oddzierżawienia „Chateau des Fleurs" (40 tys. rb.) i t. d. stanowić będzie zbyt wysoką, na środki komitetu tenutę za dzierżawę 4-ro miesięczną 23 dziesięcin zniszczonego parku i nieużytków na górze Cesarskiej.

— **Przyjazd króla serbskiego.** Wczoraj o godz. 5 po poł. przybył do Kijowa król serbski Piotr I. Na dworcu przed przybyciem pociągu cesarskiego zgromadzili się: generał-gubernator kijowski, Trepow, dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-adjutant Iwanow, gubernator kijowski, szambelan Giers, wyżsi urzędnicy i wiele innych osób. Król wyszedł z wagonu w towarzystwie prezesa ministrów Mikołaja

---

5)

ADAM hr. RZEWUSKI.

Jego Żarłoczna Mość — Burak...

(Szkice ukraińsko-kontraktowe).

Nie czekając zapytania, tonem zupełnie spokojnym począł on meldować, że po doktora posłać nie mógł, gdyż furman, Chwedko swój wyjazd kategorycznie wypłatą trzymiesięcznej zaległej gaży zawarunkował, a nikogo innego posłać nie można było, bo wszyscy zajęci są na folwarku bądź przy gnoju, bądź zwózką słomy. A oprócz tego zachorowało dwie kobyły: Soroka i gniada Perełka i trzy konie—Hetman, Draczyk i ślepy stary Burza.

— Bodaj tylko nie nosacizna!... bodaj nie nosacizna!... — z dziwną jakąś lubością w głosie ubolewał Merlecki.

— Tego tylko brakowało!.. — schwycił się za głowę Walkowski.

— „Zatem, ciągnął dalej Merlecki, zajeżdżał Moszko Altmajer po kupioną w przeszłe jeszcze kontrakty pszenicę. Termin zdania był w końcu sierpnia, a obecnie ona jeszcze u nas nie młócona. Krzyczał, podły parch, awanturował się, Bóg wie czego przy ludziach nie nagadał. Żeby go uspokoić obiecałem „sacro sancta" za tydzień pszenicę zdać. Ale jak my to zrobimy, to nie wiem, bo pan Karnowski przysyłał dwa razy pisarza po zapłatę za maszynę najętą, inaczej nie da młócić ani jednego snopa więcej. Ja myślę, że wielmożny pan przywiózł co gotówki z fabryki, bo doprawdy wytrzymać już całkiem nie można. Ludzie buntują się, nie słuchają rozkazów, nie chcą pracować, mówią — *platit, to budemo robyty*. Głowa pęka! Ja już im tłómaczę, że niechaj poczekają. że ja sam dwa kwartały ani grosza nie brał — dyplomatycznie napomyka ekonom — lecz wszystko to, jak groch o ścianę... *Dawajte hroszi taj hodi!..*

— Dobrze, dobrze, wszystko to się załatwi... A teraz idź pan na folwark — decyduje niepewnym głosem Walkowski, kierując się w głąb domu.

Przeszedłszy „kancelaryę" z tropikalną, od zbyt szczerego napalenia słomą, temperaturą, gdzie stał zawalony rachunkami gospodarczymi i próbkami nasion stół, kilka szaf i kilka połamanych krzeseł, a na ścianach wisiały dożynkowe wianki, dzierżawca minął jeszcze zupełnie próżny pokój z ogromnym t. zw. „szlabanem" na krzywej podłodze stojącym i dyskretnie zapukawszy do drzwi, ze słowami—„czy można Bronko?"—wszedł do sypialni żony.

Otoczył go zapach lekarstw i nafty, mrok i jakieś specyficzne „chore" powietrze, które panowało w niedużym pokoju, gdzie pani domu doglądała bosonoga dziewka Paraska.

— Jak czujesz się, dziecko, czy trochę lepiej...

— Lepiej Władku, daleko lepiej... Nie myśl o mnie, mój drogi, ty biedny i tak tyle kłopotów masz na głowie.. nadpłynął od łóżka głos cichy i łagodny. Doktora nie było, ale pewno jutro przyjedzie... A jak tobie poszło w fabryce, co Kaniszewski?... Paraska już mi mówiła o chorych koniach, ale to bagatela... jutro poradzisz się Perszyłowa i zobaczysz, że nawet weterynarza wzywać nie trzeba będzie.

— Tak, tak, dziecko, niezawodnie, wszystko to się urządzi — i z Kaniszewskim, i z innemi zgryzotami... Tylko nie denerwuj się i bądź dobrej myśli... prosił nawzajem Walkowski, całując żonę w okryte chłodnym potem czoło.

Ton rozmowy świadczył, że między tym dwojgiem panował stosunek blizki, pełen ufności i głębokiego uczucia.

Wziął ją z ubogiego, lecz dobrego gniazda, z pod strzechy szlacheckiej, gdzie panowała szczera poczciwość, jako tradycyjny spadek długich pokoleń, z roli i na roli wyrosłych... Wziął ją piękną i młodą... A potem pobiegło osiem lat pracy wspólnej i wspólnego zmagania się z losem... Wreszcie..

Walkowski z głębokiem wewnętrznem przerażeniem patrzył na wybladłą i wymęczoną twarz żony, której wygląd dobitnie podkreślał dyagnozę lekarza:—albo operacya w Kijowie w kosztownej klinice jednego z potentatów medycyny, albo kilka tygodni męczarni i—krzyż na cmentarzu...

Czując, że spazm płaczu chwyta go za gardło, pochylił się raz jeszcze nad łóżkiem i, wyszeptawszy:—

— Staraj się zasnąć, moje ty biedactwo, niedługo zajdę tu znowu...

Wyszedł, a raczej wybiegł z sypialni...

V.

Pochylony nad rachunkami gospodarczymi dzierżawca Borszczówki już od kilku godzin przeżywa bolesną Golgotę cyfrową, jako jedyny wynik ośmioletniego łamania się z losem.

Jakieś fatum coraz mocniej przypierało go do ziemi...

Słota, gdy potrzebował pogody, posucha, gdy pragnął deszczu, gradobicia, „iluminacye" nieasekurowanych wskutek chronicznego braku pieniędzy budynków i zboża, pomimo najlepszych pozornie stosunków z rozwichrzoną wskutek tajnej propagandy gromadą diadków—wszystko to razem do niechybnej ruiny przyprowadzić jego nieszczęsne „gospodarowanie" musiało...

A pracy nie żałował, z pracą i znojem od dzieciństwa się zrósłszy...

Był on synem dzierżawcy jednego z wielu folwarków kolosalnej fortuny starego jeszcze hr. Dersławskiego, magnata dawnego autoramentu i prawdziwie staropolskiej miary, który cenił ludzi według ich zasług i pracy... Kieszeń i serce miał na ścieżaj otwarte... Cechowała go prostota w obejściu i dobroć względem włościan, o których mawiał: „oni bez nas może się obejdą, a my bez nich—nie!", co jednało mu malkontentów w one czasy wśród obywatelstwa, zarysowując jednocześnie jego postać moralną na miarę, o wiele współczesną mu epokę przerastającą.

Dzieciństwo spędzone na wsi wśród zabiegów o kawał, świętego chleba, na który „w pocie czoła pracować trzeba", wyrobiły w Walkowskim gorącą miłość dla ziemi, dającej nam życie, zapładniającej żywemi soki nasze uczucia narodowe, obywatelskie i—ludzkie.

Rwał się do pracy świadomej, z zasobem wiadomości, długoletniemi studyami nabytych i pomnąc słowa ojca: nas starych na rozumne gospodarowanie już nie stać, ale wy, młodzi, możecie cudów z naszą glebą dokonać?... Już atoli na samym początku tej pracy napotkał przeszkody prawie niezwyciężone w postaci.. ogólnych warunków kraju i zamiast „tworzyć i budować", musiał częstokroć tę ziemię rodzoną jeno od rabunku i ostatecznego „wyciskania" bronić.

A pracował szczerze, a bronił z zapałem i on, i jego bracia w zawodzie. Bo oni to, drobni posiadacze i dzierżawcy, a nie właściciele latyfundyów, w Paryżu, Nicei lub Londynie instalowani, są częstokroć rzeczywistymi posiadaczami duchowymi każdej skiby tej roli, która dzięki grzechom praojców stanowi jedyny prawie warsztat pracy naszej.

Gdy młody dzierżawca na dobrodusznym wym „liczykopie" folwark objeżdżał, w jego duszy czułe, namiętne przywiązanie do obszarów rodnych, które go otaczały i do każdej grudki ziemi czarnej, po której koń jego stąpał, przybierały konkretne niemal formy miłości dla ukochanej bardzo kobiety, której pocałunków zawsze zamało, gdyż w każdym nowym źródło świeżych, jak gdyby nieznanych i jeszcze gorętszych rozkoszy się mieści... Pola, po których przebiegał, były dlań jak gdyby istotą żywą, która swem tchnieniem „chlebowem" mówiła mu o swoich trudach, wysiłkach i roskoszach, o gorącym znoju letnim i cichym spoczynku pod białym całunem zimy.

Kochał tę ziemię uczuciem męskiem i stałem i bronił ją w miarę sił i możności swojej skromnej.

Szczególnie uporczywą walkę trzeba było toczyć z nawałą buraczaną, z coraz gwałtowniej powiększającymi się obszarami wyczerpujących glebę plantacyi. O plantacye te szła głucha walka współzawodnicza między cukrowniami, a dzięki tej walce ceny ziemi i dzierżaw podnosiły się do wysokości niesłychanych i wszystko, co nie było burakiem, uważano za złe konieczne, za *quantitée négligeable*—znoszoną tylko i tolerowaną.

W czasie kontraktów kijowskich, a i w ciągu roku cała armia pijawek-faktorów i maklerów chwytała w swe brudne ręce całą tę grę już czysto giełdowego charakteru, stwarzając istną bachanalię podejrzanych kombinacyi i szachrajstw z pod ciemnej gwiazdy.

Przyznać atoli należy, że chociaż fabryki i „kulisy" z Kreszczatyku doprowadziły do tego, że frymarczono burakiem, z czarnoziemu naszego zrodzonym, jak akcyami briańskiemi lub kopalniami *indigo* w górach krzemienieckich, lecz z drugiej strony ten burak, jako jedno z główniejszych źródeł zamożności i kredytu, zmuszał do podnoszenia kultury rolnej i bądź co bądź, łono stepów naszych rodzinnych rozpierając, Jego Żarłoczna Mość, pękaty i prozaiczny, panował on nad wszystkiem—nad ziemią i ludźmi!

(D. c. n.).

Pasicza i ministra spr. zagr., Miłowanowicza. Powitali króla naczelnik kraju, gen.-adjutant Trepow i dowodzący wojskami, gen.-adjutant Iwanow.

Orkiestra trzykrotnie zagrała serbski hymn narodowy, poczem przedstawiały się deputacye od miasta, kolonii serbskiej i serbskiej uczącej się młodzieży.

Z dworca kolejowego król w towarzystwie delegowanego z Petersburga, gen.-ad. Maksymowicza wraz ze świtą udał się do pałacu cesarskiego, gdzie o godz. 6 i pół odbył się obiad galowy.

O godz. 8 miasto zostało iluminowane.

O godz. 9 tej król serbski udał się na przedstawienie galowe do teatru miejskiego, gdzie powitano go hymnem serbskim. Po przedstawieniu król Piotr powrócił do pałacu.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 i pół zrana król serbski zwiedzi Ławrę, następnie uda się do I gimnazyum męskiego i Funduklejowskiego gimnazyum żeńskiego. O godz 2 i pół po poł. król Piotr zwiedzi klasztor Michałowski, sobór Sofijowski oraz cerkwie Diesiatynną i św. Andrzeja. O godz. 6 i pół jego królewska mość opuści Kijów.

— **Rewizya zarządu gubernialnego.** Wyznaczona przez generał gubernatora rewizya kijowskiego zarządu gubernialnego niebawem zostanie ukończona. Wczoraj zakończono rewizyę wydziału budowlanego. Rewizya pierwszego, drugiego i trzeciego wydziałów zarządu potrwa jeszcze kilka dni. W dniu dzisiejszym rozpocznie się rewizya wydziału lekarskiego, po ukończeniu której nastąpi rewizya gubernialnego zarządu do spraw miejskich i gubernialnego zarządu do spraw stowarzyszeń.

— KRADZIEŻE W SKLEPACH. Onegdaj w nocy dokonano znacznych kradzieży w sklepie N. Masalitina (Kreszczatyk 49), oraz sklepach Ditiatina i Jurotatu przy ul. Aleksandrowskiej Nr 46. U Masalitina złodzieje wybili otwór w murze od dziedzińca i ograbili kasę, w której, na szczęście, mało było w tej chwili pieniędzy. W drugim wypadku złodzieje dostali się najprzód przez tylne wejście do sklepu «Jurotatu», poczem stąd przez otwór w ścianie wtargnęli do sklepu Ditiatina. Ogółem skradziono za 450 rb. towarów.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza ujęła I. Mostowoja, oskarżonego o wymuszanie i pozbawionego praw M. Czernilewskiego oraz I. Kuczerenkę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Zussmana przy ulicy W. Wasylkowskiej nr 38 świeżo przyjęta służąca skradła rzeczy na sumę rb. 150. — W domu nr 5 przy ulicy M. Wasylkowskiej A. Peczkurewowej skradziono 100 rubli gotówki i za 120 rubli kosztowności. — W jednej z herbaciarń przy ul. Nadb.-Kreszczatyckiej skradziono E. Petryszczewowi 75 rubli.—Okradziono biuro Bonażurcza przy Kreszczatyku nr 5, mieszkania: L. Beredinowej przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej nr 34, Dyaczenki przy ulicy Chorewej nr 29. — W jachtklubie złapano na kradzieży M. Archipowa. — Na ulicy Kozłowskiej dwaj chuligani skradli Gołajowi przy pomocy podrzucenia portmonetki 55 rub.

— POŻAR. W fabryce Gurewicza i Mazera (ul. Nadb.-Kreszczatycka nr 28) wybuchł onegdaj pożar skutkiem zapalenia się terpentyny. Pożar został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej. Straty wynoszą 6,000 rb.

— Z ZAZDROŚCI. Na ulicy Mieżygorskiej powstała na tle zazdrości kłótnia między Cz. Gorberową i A. Basrową. Kłótnia przeszła w bójkę, w czasie której Gorberowa tak pobiła swą przeciwniczkę, że ta straciła przytomność.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy dokonano bezowocnych rewizyi w domu nr 5 przy ulicy Rogniedyńskiej u akuszerki F. Barac i J. Szyndlerowej. Nikogo nie zaaresztowano.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Znieważenie księdza.

Lwów. — W Czortkowie pewien oficer znieważył czynnie księdza podczas nabożeństwa.

Obrady syonistów.

Lwów. — Rozpoczęła się narada syonistów, poświęcona sprawom gospodarczym i politycznym. Obrady potrwają 2 dni.

Wzloty Guyot'a.

Warszawa. — Przybył tu Guyot, który dokona wzlotów na aeroplanie systemu Bleriot'a. Wzloty odbędą się dnia 3-go i 4-go kwietnia.

Szkoła niemiecka.

Łódź. — Zatwierdzono ustawę 3 klasowej niemieckiej szkoły handlowej Cyrklera.

Projekt finlandzki.

Petersburg.—„Rossija" upatruje w przekazaniu projektu finlandzkiego izbom dowód wysokiego zaufania Monarchy do powołanych przezeń instytucyi prawodawczych.

Projekt, przetłómaczony na język finlandzki, zostanie przesłany sejmowi.

Opozycya postawi wniosek w komisyi, aby projekt uprzednio uzyskał sankcyę sejmu finlandzkiego.

List studentów tureckich.

Petersburg. — „Ruś" zamieściła list studentów uniwersytetu konstantynopolitańskiego z wyrażeniem sympatyi studentom rosyjskim, którzy protestowali przeciwko mowie Puryszkiewicza.

Raut u Akimowa.

Petersburg. — Dnia 19 go b. m. odbędzie się raut u Akimowa.

Różne.

Petersburg. — „Now. Wrem." zapewnia, że Guczkow przed wypowiedzeniem mowy programowej nie zasięgał rady u nikogo.

Petersburg. — Na raucie u ambasadora chińskiego Guczkow miał długą rozmowę z ambasadorem niemieckim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 16 go marca.

Prezydent odczytuje pomiędzy innemi prośbę Puryszkiewicza o udzielenie urlopu na czas odsiadywania aresztu domowego. Narada kierując się art. 15 regulaminu Dumy, proponuje aby kwestya udzielenia urlopu rozstrzygnięta została przez walne zgromadzenie, przyczem wyraża mniemanie, że prośbę tę należy uwzględnić. Duma postanawia prośbę Puryszkiewicza uwzględnić.

Na porządku dziennym preliminarz zarządu przesiedleńczego, obliczony przez ministerstwo w kwocie 25,277,077 rb. i zredukowany przez komisyę o 118,233 rb.

Ministerstwo zamierza sformować 21 ekspedycyi naukowych i zbadać około 4,500000 dziesięcin na Syberyi w celach kolonizacyjnych.

Główno zarządzający rolnictwem wskazawszy na wzrost preliminarza przesiedleńczego w ciągu ostatniego pięciolecia i znaczny rozwój pracy nad urządzeniami rolnemi, oświadcza, iż zarząd przesiedleńczy musi pracować w miejscowościach już zaludnionych i dlatego należy liczyć się z interesami ludności tubylczej. Obecny stan sprawy przesiedleńczej wymaga reform, jakoto np. skasowanie skomplikowanej techniki robót mierniczych, głównie zaś oddania gruntów przesiedleńcom nie na warunkowe władanie lecz na własność. Projekt takiego prawa zostanie wniesiony.

Na zakończenie główno-zarządzający zaznacza, że kolonizacya jest trudną sprawą państwową. Jeżeli na nas rozlegają się często narzekania, to należy jednak wziąść od uwagę, że cudzoziemcy jak np. Leroy Beaulieu, uważają, że Rosya niema podstaw do niezadowolenia ze sprawy przesiedleńczej w porównaniu z innymi krajami".

Ks. Golicyn twierdzi, iż rząd powinien oddać koniecznie organizacyę przesiedlenia instytucyom ziemskim.

Wiszniewskij (z miejsc). „Boże broń".

Czylikin (z miejsca). Słusznie zupełnie słusznie. (Oklaski na lewicy). Rząd nie może się usunąć od pracy nad sprawą przesiedleńczą. Lecz niepodobna zarazem zwalić na zarząd przesiedlenczy np. takich funkcyi jak sprawy szkolnej i drogowej, medycyny, agronomii, operacyi kredytowych i t. d. Ministerstwo pomimo wszelkich starań może temu podołać. Dlatego koniecznem jest wprowadzenie ziemstwa w Syberyi (oklaski na lewicy).

Po przerwie przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Winogradow dowodzi, iż sprawy przesiedleńcze prowadzone są nieracyonalnie i bezwarunkowo powinny być uregulowane. (Oklaski na lewicy.)

Referent Czerwiński oświadcza, iż komisya budżetowa uznała za możliwe zwiększyć omawiany kredyt tylko o 50,000 rb.

Naczelnik zarządu przesiedleńczego zaprzecza twierdzeniom o popełnionych jakoby w zarządzie nadużyciach. (Oklaski na prawicy).

Duchowny *Wołkow* uważa, iż drogą przesiedlania należy jaknajszybciej zaludnić kresy i stworzyć tam silne placówki państwowości. (Oklaski na prawicy).

Wojłosznikow w imieniu frakcyi S.-D. oświadcza, iż rząd zajął się przesiedlaniem głodnego i, co za tem idzie, najwięcej niezadowolonego włościaństwa w celu obrony interesów 30,000 właścicieli ziemskich. Do sprawy przesiedleńczej wprowadzono tendencye polityczne, zwłaszcza w stosunku do Kaukazu, gdzie rząd podnieca namiętności, odbierając ziemię mieszkańcom miejscowym. (Oklaski na lewicy.)

Czcheidze (z miejsca) „Święta prawda".

Suwczyński w imieniu nacyonalistów wyraża nadzieję, że zarząd przedstawi projekt o uregulowaniu sprawy przesiedleńczej.

Hr. Tołstoj w imieniu postępowców proponuje formułę o wprowadzeniu samorządu i ulepszeniu środków komunikacyjnych na Syberyi.

Szyło dowodzi, iż przesiedleńcy pozostawiani są zwykle bez żadnego poparcia i środków do życia.

Naczelnik zarządu zaprzecza powyższemu twierdzeniu, powołując się na telegram jednego z urzędników komisyi przesiedleńczej.

Duchowny *Trcgubow* proponuje zakładać na kresach klasztory, które będą krzewiły wśród kolonistów zasady wiary.

Wołkow (2-gi) radzi wyrzec się przesiedlania, jako jednego ze sposobów rozwiązania kwestyi agrarnej. (Oklaski na lewicy)

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 16 marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów w sprawie ukazu z dn. 9 listopada.

Uszakow uważa projekt prawa za sprzeczny z zasadami ustawy 19 lutego 1861 r., manifestu z r. 1903 i ukazu z r. 1904.

Kowalewskij szczegółowo krytykując rozpatrywany projekt prawa, zaznacza, że oddaje on włościan pod opiekę klasy urzędniczej. Projekt, zdaniem mówcy, prowadzi do sztucznego rozkładu odwiecznych podstaw życia narodu rosyjskiego.

Stiszynskij stara się obalić zarzuty przeciwników projektu.

Krasowskij, odpowiadając Kowalewskiemu, zaznacza, iż w ciągu 50 lat włościaństwo nie sprzedało, lecz zakupiło 24 miliony dziesięcin ziemi.

Po przemówieniach Łykoszyna i Butlerowa przyjętą zostaje formuła przejścia, proponowana przez komisyę. Następnie Rada Państwa przystępuje do debatów nad poszczególnymi artykułami projektu prawa.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 18 marca.

Petersburg. — Nastąpiło otwarcie 191 zjazdu przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych, bezpośrednio połączonych z zagranicznemi arteryami komunikacyjnemi. Zjazd ma rozpatrzyć kwestye: organizacyi przedstawicielstwa kolei rosyjskich w Ameryce, wydania przewodnika kolejowego, dla pasażerskiego ruchu tranzytowego na kolei syberyjskiej i wschodniej kolei chińskiej, oraz obniżenia taryfy na ryby przywożone z nad Amuru do Rosyi.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan zezwolił na wypłacenie odszkodowania urzędnikom korpusu żandarmeryi, którzy ponieśli straty podczas rozruchów w Finlandyi w 1905-ym roku. Odszkodowania mają być wypłacone ze skarbu finlandzkiego w takiej wysokości, aby pokryły całkowicie pretensye, zadeklarowane przez żandarmów.

Petersburg. — Płonie fabryka czekolady „Borman".

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan odwiedził Pawłowską szkołę wojskową.

Odesa. — Rada miejska przyjęła plan zaprowadzenia nauki powszechnej i projekt sieci szkolnej. Plan ma być urzeczywistniony w ciągu 20 lat. Poczyniono starania o uzyskanie zapomogi skarbowej.

Schwytano Polikarpa Szyrka, herszta bandy, która grasowała w powiecie bracławskim. Schwytany opryszek popełnił kilka zabójstw.

Petersburg. — Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża postanowił, iż jedynasta międzynarodowa konferencya Czerwonego Krzyża odbędzie się 1912 roku w Waszyngtonie.

Libawa.—Wykryto organizacyę socyal-demokratyczną. Skonfiskowano drukarnię i wiele druków. Dokonano licznych aresztów.

Kazań — Sąd okręgowy przystąpił do rozpoznawania sprawy o fabrykacyi i puszczanie w obieg fałszywych monet złotych. Na ławie oskarżonych usiadło 10 osób, między nimi weterynarz Iljin. Sąd powołał koło stu świadków.

Taflis. — Kaukaskie kółko aeronautów zaprosiło bawiącego w Odesie Jefimowa, aby zechciał przybyć do Tyflisu i dokonać kilku wzlotów na swym płaskolocie.

Astrachań — Wskutek zderzenia się ze szkutą „Argo", zginęła na morzu, na głębokości 365 sąż i szkuta parowa „Izmaił" Musangiewa, która płynęła do Baku wioząc 65 tys. funtów ropy nafcianej. „Argo" dopłynęła do Baku. Załoga ocalała.

Petersburg.—Projekt wydania praw, dotyczących Finlandyi, odróżnia prawodawstwo ogólno-państwowe i prawodawstwo specyalne dla wewnętrznych spraw Finlandyi. Podstawy wewnętrznego ustroju mogą ulegać zmianom na drodze prawodawczej i z inicyatywy Najjaśniejszego Pana. Prawodawstwu ogólnemu podlegają następujące sprawy: udział Finlandyi w wydatkach państwowych, odbywanie przez ludność Finlandyi powinności wojskowej i sprawowanie innych czynności uwarunkowanych koniecznością wojskową, prawa poddanych rosyjskich, niebędących obywatelami Finlandyi, wykonywanie w Finlandyi wyroków i dekretów sądowych, a także spełnianie żądań władz innych prowincyi cesarstwa, czynności w Finlandyi władz i instytucyi ogólnopaństwowych, ochrona interesów państwowych w sprawie oświaty ludowej, wszelkie ograniczenia sfery działania finlandzkiej procedury karnej, zebrania, stowarzyszenia, związki, prawa, z jakich w Finlandyi korzystają stowarzyszenia i związki, założone w cesarstwie.

Ogólnemu prawodawstwu podlegają również ustawodawstwo prasowe, przywozu do Finlandyi druków z zagranicy, stosunków Finlandyi z innemi prowincyami państwa, komór, zabezpieczenia Finlandyi przywilejów handlowych i przemysłowych, praw własności artystycznej i literackiej, systemu monetarnego, poczt, telefonów, żeglugi powietrznej i innych sposobów komunikacyi, kolei żelaznych, telegrafu kolejowego, wodnej żeglugi handlowej i praw cudzoziemców. Zmiana porządku tego opisu dokonana być może ogólno-państwową drogą ustawodawczą. Powyżej wymienione sprawy przed wniesieniem do rady ministrów powinny być przedstawione do zaopiniowania sejmu finlandzkiego. Ministrowie, Rada Państwa i Duma Państwowa określają termin przesłania opinii sejmu finlandzkiego.

Projekty prawa, podlegające kompetencyi sejmu finlandzkiego, przed wniesieniem ich do Rady Państwa i Dumy Państwowej przedstawione zostają do zaopiniowania sejmu finlandzkiego. Sejm wydaje opinię swoją w ciągu tej sesyi, podczas której wniesiono dane projekty praw.

Opinię sejmu należy zakomunikować w języku rosyjskim. Postanowienie, powzięte ogólną drogą prawodawczą, w Rosyi obwieszcza senat rządzący w porządku ustanowionym, w Finlandyi — generał-gubernator. Wyjaśnianie tych praw należy do senatu rządzącego. Prawa wydane w porządku ogólnym kasują niezgodne z nimi prawa finlandzkie. W skład Dumy Państwowej i Rady Państwa wejdą posłowie od ludności finlandzkiej. Sejm do Rady Państwa posyła od siebie jednego posła. Stany Finlandyi obierają wyborców, którzy wezmą udział w zjazdach wyborców ze stanów ludności rosyjskiej. Do Dumy Państwowej wejdzie czterech posłów od obywateli finlandzkich i jeden poseł od innych poddanych rosyjskich, będących obywatelami Finlandyi. Na posłów nie mogą być obrane osoby, nie posiadające języka rosyjskiego.

Tyflis — Realizacyę 3-milionowej pożyczki powierzono spółce kapitalistów belgijskich po 87 i pół za sto.

Zjazd szlachty.

Petersburg. — Na drugim posiedzeniu zjazdu zjednoczonych stowarzyszeń szlachty powitano kilkakrotnym okrzykiem „hura" Najwyższy telegram, przesłany na ręce przewodniczącego zjazdu. Treść telegramu następująca: „Polecam panu oświadczyć zjazdowi delegatów od towarzystw szlacheckich Moją serdeczną wdzięczność za wyrazy uczuć wiernopoddańczych. Wierzę w gotowość zjazdu do pracy dla pożytku drogiej ojczyzny i życzę mu w tem powodzenia „Mikołaj". Zjazd wysłuchał sprawozdania o stanie finansowym Rosyi, polecając radzie przedstawienie swych opinii. Wybrano komisyę do opracowania głównych podstaw, na których ma być oparta sprawy edukacyi i wychowania w Rosyi.

Przewodniczący zjazdu delegatów od towarzystw szlacheckich w odpowiedź na najpoddanniejszy telegram otrzymał od Cesarzowej wdowy następujący telegram: „Do głębi wzruszona jestem pamięcią o niezapomnianym Monarsze i wspomnieniami z dalekiej przeszłości, serdecznie dziękuję wszystkim przybyłym na zjazd delegatom od towarzystw szlacheckich za wyrażone uczucia „Marya".

Pobyt króla serbskiego w Moskwie.

Moskwa.— W poniedziałek król serbski oglądał dom bojarów Romanowych położony na dziedzińcu Serbskim, był na nabożeństwie, rozmawiał ze studentami serbskimi, zwiedził niektóre sklepy, oglądał muzeum ziemskie i galeryę Tretjakowską i przyjął deputacye od słowiańskiego towarzystwa wzajemnej pomocy oraz od towarzystwa opieki nad młodzieżą słowiańską, kształcącą się w Moskwie i od szlachty moskiewskiej. O godzinie 7 wieczorem król żegnany przez wyższych urzędników udał się do Kijowa w otoczeniu swych ministrów i świty. Król Piotr ofiarował dla biednych miasta Moskwy 2,700 franków.

Memoryał w sprawie projektu o porządku wydawania praw wspólnych dla cesarstwa i Finlandyi.

Petersburg.—Memoryał w sprawie projektu o porządku wydawania dotyczących Finlandyi praw i postanowień, posiadających charakter ogólno-państwowy, zawiera przedewszystkiem dane historyczne i wskazuje, iż żadna umowa między Cesarzem Aleksandrem I i narodem finlandzkim co do ustroju politycznego na sejmie w Borgö nie była i nie mogła być zawartą; obiecanem jedynie zostało podbitemu krajowi darowanie jaknajszerszych prerogatyw. Nie była to jednak umowa, lecz jednostronny akt miłosierdzia i wspaniałomyślności monarszej. Taką też nazwę otrzymał ten akt w traktacie pokojowym, zawartym w Friedrichsham. Traktat ów nie zobowiązywał Cesarza Aleksandra do zachowania praw i przywilejów Finlandyi. Kwestya, czy z chwilą przejścia pod władzę Cesarza Aleksandra I Finlandya stała się państwem samodzielnem, niezależnem od Rosyi, jest tylko nieporozumieniem, gdyż nigdzie niema takiego aktu, któryby nadawał Finlandyi stanowisko państwa. Autonomia Finlandyi oparta jest na dobrej woli rosyjskiej władzy państwowej. Finlandya, zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 2 praw zasadniczych, jest nierozdzielną częścią Rosyi. Z tego wynika, że rosyjska władza państwowa posiada nad Finlandyą prawa zwierzchnicze, na podstawie których wszystkie sprawy wspólne dla Finlandyi i pozostałych części państwa rosyjskiego muszą być decydowane na mocy praw rosyjskich. Miejscowe zaś postanowienia mogą dotyczyć wyłącznie wewnętrznych spraw Finlandyi.

Przytoczone wywody, same przez się nie ulegające żadnej wątpliwości i teoretycznie nie dające się obalić, pomimo to długo były zaciemniane wskutek wahań praktyki prawodawczej. W ciągu całego blizko stulecia prawa, dotyczące spraw o znaczeniu ogólnopaństwowem, wydawane były dla Finlandyi zależnie od okoliczności wypadkowych, w porządku ogólnopaństwowym lub też w drodze miejscowego finlandzkiego ustawodawstwa. Dlatego też myśl o podporządkowaniu tego ostatniego prawodawstwa ogólnopaństwowemu przez długi czas nie znajdowała faktycznego potwierdzenia. Prawodawstwo miejscowe niejednokrotnie wkraczało w sferę praw ogólnopaństwowych.

Zasadnicze wnioski projektu sprowadzają się do następujących punktów:

1) Finlandya, będąc nierozdzielną częścią państwa rosyjskiego, korzysta w swych sprawach wewnętrznych jedynie z samorządu krajowego, zasadnicze podstawy i granice którego określone są przez ustawodawstwo ogólnopaństwowe.

2) Zasadnicze prawa państwowe posiadają w Finlandyi takąż samą moc obowiązującą, jak i w całem państwie. Wydane dla Finlandyi specyalnie miejscowe prawa zasadnicze posiadają moc tylko w stosunku do jej spraw wewnętrznych.

3) Za wewnętrzne sprawy Finlandyi uważane są sprawy miejscowe, które w niczem nie dotyczą pozostałych części państwa, gdyż na mocy art. 2 praw zasadniczych tylko co do tych spraw Finlandya rządzi się swemi specyalnemi prawami, na zasadzie specyalnego ustawodawstwa. Pozostałe sprawy, dotyczące Finlandyi, jak dotychczas podlegają rozpatrzeniu w porządku prawodawstwa ogólno-państwowego. Zdanie sejmu finlandzkiego w sprawach, co do których będzie ono zasięgane, może posiadać znaczenie li tylko doradcze.

4) W celu tem pewniejszego zagwarantowania korzyści Finlandyi i obeznania się z jej potrzebami, do Rady Państwa i Dumy powołani zostają przedstawiciele ludności finlandzkiej.

5) Prawa, wydawane w porządku ogólnym, kasują i zmieniają prawa, wydane w porządku specyalnym, lecz nie mogą być przez nie kasowane lub modyfikowane. Wyjaśnianie i potwierdzanie praw, wydanych w porządku ogólnym oraz rozstrzyganie wątpliwości co do nich podlega w Finlandyi na zasadach ogólnych kompetencyi Senatu rządzącego.

Celem niniejszego projektu jest jedynie zabezpieczenie niezaprzeczalnych praw i interesów Rosyi na kresach finlandzkich, bynajmniej zaś nie pogwałcenie wewnętrznej autonomii Finlandyi, ani też wynaradawianie finów, lub zamach na ich kulturę; komentowanie w tym sensie projektu byłoby tendencyjnem i niezgodnem z prawdą. Projekt zawiera w sobie tylko program prawodawczy, przyjęcie którego bynajmniej nie oznacza, iż należy przystąpić do natychmiastowego urzeczywistnienia wszystkich szczegółów. Tembardziej bezpodstawnem byłoby przypuszczenie, że z chwilą uchwalenia wskazanej reformy odnośne ustawy finlandzkie utracą moc obowiązującą i wzamian nich wprowadzone zostaną odpowiednie prawa ogólno-państwowe.

Bezpośrednim skutkiem zatwierdzenia projektu będzie jedynie zasadnicze wyłączenie wskazanych spraw ze sfery miejscowego ustawodawstwa finlandzkiego. Wszystkie projektowane w Finlandyi reformy będą wprowadzane w miarę rzeczywistej ich konieczności, z możliwem uwzględnieniem potrzeb i zwyczajów miejscowych, o ile nie pozostają one w sprzeczności z prawami i interesami całego państwa.

Saloniki.—W okręgu ipeckim albańczycy odmawiają w dalszym ciągu płacenia podatków. Droga ze Smyrny do Ipeku zajęta jest przez bandy albańskie. Władze żądają przysłania wojsk. Albańczycy ujęli około 70 serbów rekrutów i nie dają im możności stawienia się do swoich pułków. W Macedonii jedno z plemion zamierza napaść na Dibru, dla obrony której przybyło już kilka batalionów. Powodem do starcia pomiędzy włościanami Haskonii i albańczykami jest spór o pastwiska.

Budapeszt. — We wsi Ekierito z powodu Wielkiej Nocy urządzono zabawy w wielkiej wozowni. Wrota zabito dla zapobieżenia przedostawaniu się osób nie posiadających biletów. Nagle zajęła się latarnia papierowa a następnie zaczęły płonąć pod dachem girlandy, obsypując iskrami ubiory kobiet. Wązkie wyjście wkrótce zostało zatarasowane ratującymi się widzami. Dach runął zasypując 290 ofiar. Oprócz tego 100 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Rzym. — Kanclerz Bethmann—Hollweg wyjechał do Florencyi.

Katania.—Znowu ponowiły się wybuchy Etny. Jeden potok lawy popłynął w kierunku Fra-Diavolo, drugi w kierunku Monti-Fuzara.

Paryż. — Senat przyjął uchwalony w izbie deputowanych projekt skasowania instytucyi likwidatorów przy Towarzystwie kongregacyi.

Bilbao.—Robotnicy pracujący w dokach, ogłosili strajk. Przyczyna strajku—nieporozumienia na gruncie umów; porządek nie został zakłócony.

Cincinati. — Górnicy nie zgodzili się na warunki proponowane przez właścicieli kopalń Ohio Indyany i Pensylwanii zachodniej.

Wyjazd cara Ferdynanda z Konstatynopola.

Konstantynopol. —Sułtan i jego następca złożyli wizytę bułgarskiej parze królewskiej w Mirazim-Kiosku. Następnie para bułgarska wraz z ministrami i całą świtą złożyła wizytę pożegnalną sułtanowi w jego pałacu. Z pałacu sułtan, następca, bułgarska para królewska, ministrowie tureccy i bułgarscy oraz obie świty, przy odgłosie wystrzałów armatnich, udali się do przystani kolejowej, gdzie oczekiwała na nich warta honorowa wraz z orkiestrą. Przed prowizorycznie urządzonym peronem stał pociąg. Tutaj zebrali się także członkowie misyi bułgarskiej, przedstawiciele kolonii bułgarskiej, ambasadorowie rosyjski i francuski ze swemi małżonkami, ambasador serbski, władze cywilne i wojskowe. Muzyka grała po kolei to hymn turecki, to hymn bułgarski. Car i carowa, pożegnawszy się serdecznie z sułtanem, następcą tronu oraz uścisnąwszy dłonie ambasadorom państw zagranicznych i ich małżonkom, które wręczyły carowej bukiety, o godzinie w pół do szóstej wsiedli do pociągu i odjechali przy dźwiękach hymnu bułgarskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 24 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 96 — 97 kop., owies wyborowy 77 — 79 kop., zwykły 74 — 76 kop., jęczmień 74 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15 k.— 2 rb. 30 kop., żyto 1 rb. 70 k. — 1 rb. 90 kop., rostowska Nr 1-szy 2 rb. 10 k. — rb. 30 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 27 kop. — 1 rb. 27½ k., żyto 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 03 kop., owies 79 — 82 k., makuchy lniane 1 rb. 10 k. — 1 rb. 12 kop.

Rewel. — Pszenica 1 rb. 24 k. — 1 rb. 25 k., żyto 1 rb. 01 k. — 1 rb. 02 k., owies 76 — 77 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116/120 zoł 80—81 k., owies w nat. 76/80 zoł. 52 — 53 kop., mąka żytnia 8 rb. 10 kop., gryka 70 — 73 k. groch 70 — 75 kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 20 kop., żyto 66 kop., owies 73 kop., jęczmień 74 kop., kukurydza 79 kop.

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 11 rb. 35 k.— 11 rb. 45 kop., garnówka 11 rb. 25 k. — 11 rb. 30 k., żyto 8 rb. 30 k.—8 rb. 40 kop., jęczmień 7 rb. 05 k.— 7 rb. 10 kop., kukurydza 7 rb. — 7 rb. 26 kop., owies 6 rb. 50 k. — 6 rb. 60 kop., siemię lniane 2 rb. 05 k.

Berlin. — Pszenica 226 mar. i 224¼ mar., żyto 163¾ mar. i 168½ mar., owies 158¼ mar. i 162½ mar., jęczmień ros.-dunajski 129 — 134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 16 go marca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.45
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	90.00
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.25
	Dyskonto prywatne	3⅜%
	Usposobienie spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.95
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265 75
	Cena najwyższa	266 75
	4% renta państwowa 1894 r.	— —
	4½% pożyczka 1909 r.	99.60
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 85
	Dyskonto prywatne.	2⁵/₁₆%
	Usposobienie nieożywione.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97¾
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

Ze sportu.

Oxford Cambridge.

Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się onegdaj w Londynie klasyczne regaty 2 łodzi ośmiowiosłowych (typu «race-bot'ów») z osadami, od r. 1829 składającemi się wyłącznie ze studentów dwóch najstarszych uniwersytetów angielskich — w Oxfordzie i Cambridge.

W r. b. zwyciężył z łatwością Oxford, bijąc przeciwnika o 3 i pół długości i robiąc 35 poruszeń wiosłami na minutę; Cambridge robił 36 poruszeń. Znawcy sportu wioślarskiego wróżyli już z góry zwycięstwo Oxfordowi, którego osada rytmicznością i długością poruszeń obudziła ogólny podziw. Łącznie ze startem, przybyciem do mety łodzi zwycięzonej i t. d. regaty trwały 20 min. 14 sek.

W ciągu 81 lat, t. i od r. 1829 Oxford (z ostatnim wynikiem włącznie) zwyciężył 44 razy, Cambridge — 37.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wyjazd senatora Diediulina.

Petersburg.—Senator Diediulin wyjechał do Kijowa.

Wyrok śmierci.

Petersburg. — Liga obrony prawosławia i narodowości przysłała wyrok śmierci posłowi Kamienskiemu.

Na zjeździe szlachty.

Petersburg.—Na zjeździe szlachty Uchtomskij zażądał utworzenia komisyi senatorskiej dla dokonania rewizyi banku szlacheckiego, który wydał osobom prywatnym 11 milionów rubli.

Rezultaty rewizyi.

Petersburg.—Proskuriakow złożył raport Ruchłowowi w sprawie rezultatów rewizyi kolei Poł.-Zach. Raport konstatuje nadużycia i brak systemu w gospodarce kolejowej.

Skutki wieców studenckich.

Petersburg. — W akademii wojskowo-lekarskiej zastosowano represye względem studentów, którzy brali udział w wiecu. Niektórym odebrano stypendya, niektórych zaś osadzono w areszcie na odwachu.

Petersburg. — Rada profesorów instytutu elektrotechnicznego stara się o przyjęcie do instytutu wydalonych uczestników wiecu.

Z życia prowincyi.

—o—

Korzec na Wołyniu, *w marcu.*

W pierwszych dniach b. m. w majątku J. hr. Potockiego we wsi Storożowie u tamecznego dzierżawcy wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła i szopa, a w nich zboże i ruchomości. Budynki były ubezpieczone, zboże zaś i ruchomości podobno nie. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

Z dniem 1-go stycznia r. b. stowarzyszenie spożywcze w Korcu zakończyło pierwszy rok swej egzystencyi (właściwie 8 miesięcy, gdyż magazyn zaczął normalnie funkcyonować od maja). Z rocznego sprawozdania okazało się, że chociaż akcyonaryusze nie otrzymali dywidendy, obrót jednak przy kapitale zakładowym 1,400 rubli, wynosił do 19 tysięcy rubli, co oczywiście świadczy, że przy umiejętnem i akuratnem prowadzeniu interesu może on dać w przyszłości świetne rezultaty i na wielką skalę rozwinąć swą działalność. Cały zysk pochłonęło urządzenie magazynu, opłacenie służby, no i, rozumie się, pierwsze trudne, a czasem niefortunne i nieumiejętne początki handlu.

Siejba rozpoczęła się u nas na dobre, sieją na polu, sieją i w ogrodach, pogoda prawdziwie wiosenna, a mieliśmy nawet tak obecnie pożądany przez rolników deszczyk i to już parę razy. Ciepło w południe dochodzi do 12°.

Miejscowy proboszcz nasz, ks. kanonik Dubowski, został wyniesiony do godności prałata. Zawdzięczając gorliwości tegoż, w r. o. przystąpiono do rozszerzenia filialnej kaplicy koreckiej parafii w m. Horodnicy, przy której stale mieszka korecki wikaryusz. Kilka lat temu wzniesiono tam wygodną i obszerną plebanię.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o charakterystycznej opieszałości władz. Z Korca do Sławuty, najbliższej stacyi kolei, prowadzi szeroki stary trakt pocztowy, dziś droga wojenno-obozowa; ruch tu zawsze bardzo ożywiony i oto o kilka wiorst od Korca, na tej właśnie drodze, jest miejscowość zwana „Bołotianką"—istne to utrapienie dla ludzi i koni. Na wiosnę i w jesieni literalnie jest to bagno nie do przebycia, nadomiar złego i objechać je niemożebnie. Trzy tygodnie temu nasz lekarz korecki zmuszony był dostać się do Sławuty i miał przyjemność wpakować się trójką koni do tej błotnej otchłani. Gdyby nie obecność popa i kilku włościan w pobliżu — nie wiem, czemby się to wszystko skończyło, dość na tem, że doktora, brnąc po pas w błocie, wynieśli ludzie na ręku, konie zaś po nadludzkim wysiłku ledwie udało się wydostać na drogę. Wypadek ten sam przez się nie jest wielkiej wagi, ale charakterystycznem jest to, że droga ta jest uznaną za „wojenno-obozową", że znajduje się to bagno o wiorst kilka od miasteczka i że trakt ten służy do bezpośredniej komunikacyi między stacyą kolei i dość handlowem miasteczkiem, jakiem jest Korzec. Czyja w tem wina, niech ogół rozsądzi, wiem tylko, że pisało się, skarżyło, prosiło o poprawę drogi, lecz silni tego świata, od których to zależy, niestety, są ślepi i głusi na wszelkie prośby i skargi.

U gospodarzy wiejskich prawie wszędzie magazyny są zawalone zbożem—zastój ogólny. Ceny znacznie upadły, za żyto np. płacą po 56 kop., co nie przeszkadza jednak, że pud mąki żytniej pytlowanej 1-go gatunku płaci się po 1 rb. 30 kop. Natomiast ceny na inwentarz żywy bardzo się podniosły, i tak krowa, którą można było kupić dawniej za rb. 30, dziś płaci się 50—60 rb.

Wobec zbliżających się świąt Wielkiejnocy, gorliwe i dobroczynne panie nasze rozpoczęły swe zabiegi i starania dla urządzenia święconego i materyalnego wsparcia biedaków naszej mieściny—szkoda tylko, że nie wszyscy, którzy mogą—spieszą, by przyczynić się swym datkiem na cel tak zacny.

Wołyniak.

Ołyka na Wołyniu — *10 marca 1910.*

Nareszcie Ołyka doczekała się, że będziemy mieli udziałowy sklep spożywczy. Przynajmniej mieszkańcy naszego miasta będą mieli teraz porządny towar, stałą cenę i dobrą wagę.

Dotychczas bowiem praktykowało się, że w jednym sklepiku, mającym arszyn kw, przestrzeni, było wszystko — i cukier, i herbata, i olej, i nafta, i sól, i migdały, i śledzie — i wszystko to żydówica nakładała brudną ręką. Miejscowi sklepikarze żydzi agitują przeciwko otwieraniu sklepu udziałowego, strasząc bankructwem; agitacya ta wywiera nawet wpływ, gdyż niektórzy ociągają się z wnoszeniem udziałów.

Udziały te są bardzo nizkie, po 5 rubli, a wpisowe członkowskie wynosi 2 ruble, wszyscy więc z łatwością mogą ponieść ten wydatek. W razie zaś jeśli będziemy popierali swój sklep, biorąc tam tylko wszystkie potrzebne towary, to umożliwimy mu zaopatrzenie się obficie w dobre i odpowiednie wiktuały. Otwarcie sklepu ma nastąpić dn. 15 b. m. Można się spodziewać, że sklepikarze żydowscy w celach konkurencyjnych zniżą znacznie cenę, miejscowa ludność chrześcijańska nie powinna się jednak łapać na to, gdyż ta kopiejka, jaką utarguje, odbije się na jakości i wadze towaru. Zarząd Towarzystwa spożywczego żywi nadzieję, że społeczeństwo miejscowe nietylko poprze sklep, zakupując w nim towary, lecz pośpieszy zapisywać się na członków T-wa, co jest bardzo pożądane.

W skład obecnego zarządu wchodzą następujące osoby: prezes — p. Teodor Wojczal, rządca ordynacyi ołyckiej; członkowie: naczelnik poczty — p. I. Mińkow, budowniczy — I. Ejchler, proboszcz miejscowy—ks. St. Małecki, właściciel Pokuszczowa — p. S. Wardeński, inicyator założenia Towarzystwa d-r St. Kwaśnicki, następnie pp. Dutkowski, Strzelecki, Iwanicki, Rabczewski, Lutowski, Gołoskiewicz, Malimon i Merczenko. Kandydaci — pp. Zaoral, Bojko i D. Rudkowski. Komisya rewizyjna: Sławiński, Struminski, Mikulin i Kondratiuk.

Dominik Rudkowski.

S. p. Stanisław Jankowski.

—)oo(—

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 30 stycznia b. roku zmarł w San-Remo na anewryzm serca Stanisław Jankowski.

Zmarły liczył zaledwo lat 30... Ciężka choroba zabrała społeczeństwu polskiemu jednostkę ogromnie zdolną, człowieka o gruntownej wiedzy fachowej i szerokiem wykształceniu ogólnem, rokującego świetne nadzieje...

Ś. p. Stanisław Jankowski ukończył gimnazyum w Żytomierzu. Będąc w 8 klasie stanął on na czele organizacyi uczniowskiej, którą po pewnym czasie wykryto, aresztując wszystkich uczestników. Organizacyę uznano za „niebezpieczną", wskutek tego ś. p. St. Jankowski znalazł się w więzieniu, skąd wypuszczono go po paru miesiącach za kaucyą. Następnie został on ułaskawiony, co pozwoliło mu skończyć gimnazyum.

Wstąpiwszy na politechnikę kijowską, brał wybitny udział w życiu akademickiem, zajmując między innemi stanowisko prezesa rady starostów.

Odbywszy szereg praktyk zawodowych i podróży po Europie, skończył politechnikę w r. 1905 po świetnej obronie projektu z dziedziny elektrotechniki, uzyskując dyplom inżyniera technologa.

Lata 1906 — 1908 były w życiu zmarłego latami cierpień fizycznych (rozwijała się choroba serca) i niepowodzeń materyalnych. Dopiero w ostatnich czasach zaświtało młodemu inżynierowi powodzenie. Objął on kierownictwo instalacyi elektrycznej w wielkiej metalurgicznej fabryce — w Kramatorówce na południu Rosyi. Ceniony przez zwierzchników, lubiony przez kolegów i podwładnych, zdobył sobie doskonałe warunki pracy fachowej, której się oddał z całym zapałem, właściwą sobie energią i ogromnym zapasem twórczej inicyatywy. Prace swe umieszczał między innemi w niemieckich i angielskich czasopismach technicznych, był też współpracownikiem „Przeglądu Technicznego". Na zjeździe elektrotechników w Moskwie w styczniu 1909 r. wygłosił referat „o elektryfikacyi kolei żelaznych w Rosyi", którym zjednał sobie uznanie i rozgłos.

W zimie r. b. choroba ś. p. Stanisława Jankowskiego znacznie się wzmogła. Przypisując to chłodom, wyjechał w styczniu na południe, które mu jednak sił i zdrowia już nie przywróciło... Zmarł i pochowany został w San-Remo.

Społeczeństwu naszemu ubyła jednostka, która niejedną cegiełkę mogłaby dodać do gmachu kultury polskiej, ubył człowiek, który wobec tego społeczeństwa swe obowiązki rozumiał...

Niechże tych kilka słów będzie wyrazem hołdu dla cieniów zmarłego, a ziemia obca, w której spoczywa, niechaj mu lekką będzie!

Stanisław Jozierski.

Kościół maryawicki.

—:—

W odnośnych sferach rozpatrywana jest obecnie kwestya przyznania samodzielności kościołowi maryawickiemu.

W tej sprawie „Riecz" pisze:

„Podanie, które złożyli w tej sprawie kierownicy nowej nauki, spotyka przychylne przyjęcie w sferach rządzących. W liczbie motywów, przemawiających za uwzględnieniem prośby maryawitów, przytaczają i ten fakt, że pomiędzy maryawitami i papieżem stosunki zostały zupełnie zerwane, wskutek czego rząd zmuszony był wmieszać się czynnie w tę sprawę, legalizując maryawitów.

Umotywowanie rządowe wskazuje, że rząd nie miał i nie ma żadnych podstaw do przeciwdziałania szerzeniu się maryawityzmu, którego nauka nie zawiera w sobie nic bezprawnego ani też żadnych tendencyi antyrządowych.

Maryawityzm mógłby prędzej przybrać, zdaniem rządu, niepożądany kierunek, gdyby rząd zaczął go prześladować i uciskać. Nie zgniótłby w ten sposób maryawityzmu, lecz stworzyłby nielegalną sektę.

Wywiązał się spór z powodu sposobu przyznania samodzielności kościoła maryawickiego.

Chodziło o to, czy uznanie to powinno nastąpić w drodze prawodawczej. Przeważyło jednak zdanie, że kwestyę tę może rozstrzygnąć ministerstwo spraw wewnętrznych.

Donoszą, że i synod nie widzi przeszkód do uznania samodzielności kościoła maryawickiego.

Jedynie niektóre dogmaty nowej nauki wywołały niezadowolenie synodu, a głównie zaś wielkie ułatwienie rozwodów.

Istnieje jednak przekonanie, że nie spowoduje to żadnych poważniejszych komplikacyi i samodzielność kościoła maryawickiego zostanie wkrótce uznana".

Sprawa Związku nauczycieli ludowych w Królestwie Polskiem.

Dn. 11 b. m. departament karny Senatu rozpatrywał pod przewodnictwem sen. Warwarina skargę kasacyjną w głośnej sprawie „Związku nauczycieli i nauczycielek ludowych w Królestwie Polskiem". W sprawie tej zostali oddani pod sąd nauczyciele ludowi z gub. łomżyńskiej, pp.: Napoleon Sawicki, Roman Gogolewski, Józef Federowicz, Puchalski, Andrzejowski i Bojanowski. Wszyscy oni byli oskarżeni o należenie do stowarzynia, mającego na celu zachęcanie ludu do niesłuchania władzy rządowej w dziedzinie szkolnictwa w Król. Polsk. Związek istniał w latach 1906 i 1907. W maju 1907 roku u jednego z oskarżonych odbyło się zebranie, na którem wypracowano program walki aktywnej polaków z rządem rosyjskim w sprawie szkolnej. W odpowiedniej odezwie wskazywano na to, że władze skłonne są do wprowadzenia w szkołach ludowych wykładów w języku polskim, lecz sprzeciwiają się temu miejscowe władze szkolne, wobec czego trzeba walczyć i podawać skargi do kuratorów i ministra.

Odezwa ta nawoływała również do bojkotu szkół, w których jest wykładowy język rosyjski, również i seminaryów rosyjskich. Zgromadzenie to postanowiło, jak głosi akt oskarżenia, ułożyć czarną listę nauczycieli i nauczycielek, którzy będą słuchali rozporządzeń władzy rządowej.

Warszawska izba sądowa skazała wszystkich oskarżonych z p. 1 § 125 na rozmaite kary od 2 do 9 miesięcy twierdzy.

Kasacyę wnosił adw. przys. Bolesław Olszamowski. W skardze kasacyi wskazywał on na szereg sprzeczności w postanowieniach warszawskiej izby sądowej. Z jednej strony izba uznała, że ustawa Towarzystwa przewiduje wyłącznie cele kulturalno-oświatowe, a z drugiej strony w tejże ustawie dopatruje się celów występnych.

Podobna sprzeczność jest błędem zasadniczym i wymaga zniesienia wyroku. Senat kasacyę odrzucił i wyrok izby sądowej warszawskiej zatwierdził.

ROZMAITOŚCI.

Trumna — pomnikiem. Wielbiciele talentu francuskiego poety Villiers de l'Isle Adam pragną wznieść mu pomnik w Paryżu. Przyjęli projekt rzeźbiarza Fryderyka Brau. Jakiekolwiek są zalety owego dzieła, przyznać mu trzeba, że nie jest — banalne. Artysta przedstawia pieśnicę w trumnie. Nad trumną stoi kobieta, odwala i druzgoce wieko, z pod wieka ukazuje się głowa poety, pełna życia i wyrazu. Tego jeszcze nie było.

Król bigamistów. W New-Jorku aresztowano «króla bigamistów», Artura Zimmermanna, podającego się za br. Lipfensteina. Ma on lat 50, odznacza się nie tylo urodą, ile dystynkcyą. «Jestem ofiarą miłości — tłómaczył się przed sędzią śledczym.—Kochałem wszystkie moje żony, lecz mam naturę tak subtelną, że nie mogę żyć z kobietą, która przestała sprawiać na mnie wrażenie. Więc gdy przestaję kochać jedną, zwracam się do drugiej». Z pośród 24 żon Zimmermanna jedenastu pozostawił na pamiątkę dzieci.

Podsądny chciał sprowadzić sprawę na grunt czysto erotyczny, udowodniano mu jednak, że to «zboczenie» rozwijało się na finansowem podłożu. Była to nietylko mania małżeńska, lecz i sposób do życia, oparty na oszukaństwie. Sąd skazał zawziętego bigamistę na 9 lat i 6 miesięcy więzienia. Wyrok został powitany głośnymi oklaskami kobiet, licznie zgromadzonych na sali. Były wśród nich zapewne i żony podsądnego.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Znakomite pod względem konstrukcyi i trwałości
Lokomobile i młocarnie
Lokomobile-Samochody
Młocarnie koniczynowe, wialnie, siewniki do nawozów
Wiedeńskiej fabryki 16686
HOFHERR i SCHRANTZ
Kultywatory sprężynowe i pługi **A. Ventzkiego** w Grudziądzu. **SIEWNIKI** uniwersalne i kombinowane do zbóż. Siewniki żurakowe »Tryumf« i kombinowane »Matador«. **PULWERYZATORY KONNE** najnow. systemu.
polecają **Ł. Zdrojewski i K. Grabowski** Kijów, Kreszczatyk 25. Tel. 924.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem.

WILNO.
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgarnia J. Zawadzkiego

„GAZETA SPORTOWA" jedyne w Królestwie Polskiem pismo ilustrowane, poświęcone wszystkim odłamom sportu w szczególności **awiatyce.** Wychodzi w Warszawie 1 i 15-go każdego miesiąca pod redakcyą **Aleksandra Draca**. Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie rb. 3.00. Redakcya i Administracya w Warszawie, ul. Krucza Nr 9.
Próbne numery wysyła się za 20 kop. (markami). 17099

PRZEGLĄD NARODOWY
MIESIĘCZNIK
poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym.
Pod kierownictwem **Zygmunta Balickiego.**
Wychodzi w **drugiej połowie** każdego miesiąca w objętości 8 arkuszy druku.
PRZEDPŁATA WYNOSI:

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:	
rocznie	rb. 8.—	rocznie	rb. 10.—
półrocznie	„ 4.—	półrocznie	„ 5.—
kwartalnie	„ 2.—	kwartalnie	„ 2.50

W Galicyi rocznie kor. 20.—
Za odnoszenie do domów 15 kop. kwartalnie.
Cena numeru pojedyńczego 1 rb.
Adres Redakcyi: **Warszawa**, Smolna 10 m. 10, telef. 32-15.
Agencyi Redakcyjnej:
Lwów, Towarzystwo Wydawnicze, Zimorowicza 11—15.
Składy główne: w Administracyi Przeglądu Narodowego, Szpitalna 14, telef. 23-51 (kantor „Gazety Warszawskiej") w Warszawie, w Towarzystwie Wydawniczem Zimorowicza 11—15 we Lwowie, i w księgarni St. Olczaka, Mikołajewska 20 w Łodzi. Oprócz tego, przedpłatę na **Przegląd Narodowy** przyjmują wszystkie księgarnie.



ZEGARY i ZEGARKI najlepszych fabryk poleca Zakład Zegarmistrzowski NIECIELSKIEGO i JAGODZINSKIEGO w KIJOWIE Kreszczatyk Nr 19. Telefon 1888.

Do sprzed. rezydencya w Królestwie. Dom murowany piętrowy 12 pokoi, oficyna, zabudowania gospodarskie, piękny park i ogród owocowy, woda, ziemia orna i łąka, ogólna wielkość 30 mórg nowopolskich, 5 wiorst szosą od Kutna, bliższe informacye: Warszawa, Trębacka 5 m. 4. 16430

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko S-tej Jadwigi". 12774




500 rubli nagrody otrzyma każdy kto dowiedzie, że 25 niżej wymien. zajmując., cennych, pożyt i oddzieln. przedmiotów, nie warte oznaczon. bajecznie nizkiej ceny, mianowicie: zam. 20 rb. **tylko 5 rb. 90 kop.** Niechaj każdy żąda i przekona się! 1) Eleganc. trwały zegar. kieszonk. męs. lub damsk. otwarty, z angielsk. czarn. oksydow. stali, wysokiego gatun., prześl. oksydow., b. płaskiego fas., chodzi b. akurat. 2) Łańcuch męsk. lub dams. z now. ameryk. złota. 3—8) 6 szt. rozn. srebr. brelok. wytworn. roboty. 9) **Now! Patent.** drukarnia domowa, skład. się więcej niż z 200 różnych liter, cyfr i znak. do druk. najrozmaitsz. bil. wizyt., blank., kopert i t. p. 10) Szczypce do liter. 11) Warsztat zecerski. 12) Poduszki wieczn. farby drukarsk. 13) Portmonetka skórz. z 6 przedział. z zagran. trwał. skórki, oddzieln. przedz. na mon. złotą z zamk. mechan., posiad. ukr. miejsce na stempel. 14) Stempel kauczuk. z imien. i nazwis. klienta. 15) Flakon farby do stempla. 16) Kieszonk. automat. kinematogr. brelok z 2 zajmuj. widok. kobiet. 17—25) Cenny i pożyteczn. podarunek: garnitur, skład. się: (zob. rys.) a) z męsk. pierścionka »Doublé« wytworn. roboty, parys. fason z kamien. imituj. prawdz.: b) taki sam pierścionek damski: c) taka sama brosza ze sztucz. kamieniami i d — i) komplet. eleganck. garnit. damski do włosów, złoż. z 6 różnych grzebieni z kości słoniowej i fantaz. roboty. Mając wszystkie towary z pierwszych źródeł, jesteśmy w stanie oddać je taniej niż inni: licząc na wielki zbyt, oznaczyliśmy nieprawdopodobnie nizką cenę: **tylko 5 rb. 90 k.** Kryty zegarek męsk. lub dams. z 24 dodat. 6 rb. 90 k. Wysył. w dzień jotrzym. obstaluh. za zalicz. i bez zadat. Do zegar. dołącz. gwar. 6-letnią. Przes. 50 k., do Az. Środk. i na Syberyę 90 k. Prosimy o adres. zamówień: Dom Eksportowy **A. Wuzeer,** Warszawa, Próżna 14-85. P. S. Ryzyko wykluczono: jeśli się towar niespodoba zwracamy pieniądze. 16185



Magazyn Japoński
ul. Funduklejowska № 17
16890 wprost Teatru Miejskiego.
Upraszamy Szanowną Klientelę o zwiedzenie magazynu i sprawdzenie cen.
Pierwej 1 rb.— teraz 50 kop.
Otrzymaliśmy ostatnią partyę towarów, po wyprzedaniu natychmiast wyjeżdżamy.
Najlepsze w świecie perfumy i mydło „Gurauna saj".

DOM HANDLOWY
Inżynier Huszczo, Łoziński i S-ka
Kijów, Kreszczatyk № 25. 16150
Filia w Juzówce, Ekaterynosławskiej gubernii
Poleca wyborowy **antracyt** we wszystkich gatunkach, oraz specyalnie przesiewany orzeszek dla gazogeneratorów.

Fortepiany i Pianina fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach 375 do 500 rubli i drożej, wynajem od 8 rubli. Żylańska Nr 27, Telefon 185. 13389

Dnia 22 kwietnia odbędzie się w 17258
ROSSOSZU
Licytacya 22 klaczy ze źrebakami, roczniaków, dwulatków, trzylatków (stawka remontowa). Ogierów 4 (reproduktorów), wierzchowych kilka, 1 czwórka, 2 pary. Licytacya zacznie się po przybyciu rannych pociągów na stacyę Lipowiec. Wszelkie informacye będą dawane piśmiennie od dnia pierwszego ogłoszenia. Poczta Lipowiec. Telegraf Lipowiec woksal—telefonem Mazaraki. Oglądać konie można od dnia 2 kwietnia r. b., na żądanie będą wysyłane powozy dla przejazdu z Lipowca do Rossosza. W dniu licytacyi będą oczekiwały konie na dworcu.

GDZIE nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych? 16816
Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.



Sanie POWOZY Milańskiego ul. Sofijowska 15. 15353

924 kw. saż. ogrodu owocowego do wydzierż. Szulawka 4 lin. M.-Włodzimierska 18 m. 10 od g. 4 pp. 17391

Sukces. sprzed. **DOM** bez pośredn. w cent.—nowy. Dług bank. Poczta »Dz. Kij.« Nr 17390. 17399

Sprzedaje się dwulufowy sztucer **Ekspress, fabr. Lepage,** prawie nowy, ze wszyst. przyrząd. za pół ceny. Mar.-Błagow. Nr 91 m. 6. 16951

Potrzebna jest przychodząca naucz. do 6śmioletniej dziew. M.-Włodzimierska 28 m. 2 od 10 do 4. 17387

Majątek przy kolei na Wołyniu odseparowany 1000 dz. do sprzedania. Bliższe szczegóły: Sławuta, skrzyn. poczt. Nr 30. Bez pośredników. 16918



FRENDZLE do rolet, mebli i draperyi, sznury, kutasy, taśma. W wielkim wyborze gotowe i na obstalunek. Dodatki do sukien damskich tylko specyalnie u **P. Rajgorodzkiego.** Luterańska Nr 3, drugi dom od rogu **Kreszczatyku**. Magazyn. 17381

KALENDARZE GOSPODARCZE na rok 1910 w wydaniu **humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego** Są do nabycia: **W Administracyi „Dzien. Kijow.",** w księgarni Leona Idzikowskiego, oraz we wszystkich księgarniach na prowincyi. Przy nabyciu większej ilości odpowiedni rabat. 17176

Kupię majątec2ek w jednym kawałku z budynkami, wodą, sadem owocowym, z długiem bankowym nie mniej 100 rb. na dziesięcinie. Ziemia nie piaszczysta. W pobliżu miasta i kol. żel. Gotówką dopłacę 25 000. Szczegółowy opis i plan nadsyłać J. Skrzyckiemu, w Ordyńcach pocz. Spiczyńce kijow. gub. 17382

Młody człowiek posiadający cały kurs podwójnej włoskiej buchalteryi, składający się z 15 oddziałów: majątkowego, handlowego, młynowego, leśnego, bankowego i in. poszukuje posady. Żytomierz, ul. Dmitrowska Nr 23 Zbigniew Rydzewski. 17209

Muzyki lekc. 6 rb. 8 lekc. Som. przyg. do szk. muzycz. W.-Włodzimierska 19 m. 6. 17376

Do wynajęcia **duża sala o 5 oknach** z gabinetem, przedpokojem i osobnym frontowym wejściem. Ulica Prorezna Nr 8 mieszkania 2. 17380

Jaja do wylęgu i kury rasowe minorki, wyandoty, białe farerolli, italiener kuropat. (dore) sprzed. się w Kijowie. Łukjanówka, Owruczska Nr 23. 17291

Zginął foks, biały z czarną głową, angielski. Za przyprowadzenie Fundukl. 30 Tokarzewskiemu odpowiednie wynagrodzenie. 17351

Poznańczyk, kawaler lat 32, energiczny poszukuje posady samodzielnego rządcy. Praktyki w intensywnie prowadzonych gospodarstwach z drenową i dryllową kulturą lat dwanaście. Obecnie samodzielnym rządcą na Litwie lat trzy. O łaskawe oferty uprasza się. majątek Anielowo, poczta Pigory gub. kowieńska, K. Sowiński. 17322

Warszawska pracow. Wiktoryi wyk. suk. eleg. po 10 rb., bluzki od 3 rb. sprzed. formy papier. podł. miary. Kreszczat. 52 m. 17. 16627

Pszczelarz, specyalność ule ramowe. Adres: A. J. Tkacz, Elizawetgrad, chersońsk. gub., dom Ziercałowa. 17340

Ołyka gub. wołyńskiej
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego" przyjmuje **p. Dominik Rudkowski.**

Poszukuję studenta polaka, jako korepetytora na wyjazd. Adres: Krągła-Uniwersytecka 8 m. 2. 17365

Drukarnia Polska w Kijowie ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.